Nr. 7. Kraków, Czwartek 11 Stycznia 1894. Rocznik XIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plonn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Niezałatwiona sprawa.

Na temat polepszenia bytu nauczycieli naszych szkół ludowych pisano już bardzo wiele. I w Sejmie sprawa ta niejednokrotnie, w ostatnich czasach coraz to częściej, odbijała się donośnem echem. W żywej mianowicie pamięci pozostała nam do dziś żwawa rozprawa, jaka przed dwoma laty potoczyła się w sali sejmowej, rozprawa wywołana kilkoma równocześnie zgłoszonemi wnioskami, zgodnemi w ogólnej tendencyi, acz odbiegającemi od siebie w szczegółach i rozmiarach poprawienia materyalnej doli nauczycieli ludowych. Wnioski te — jak wiadomo — przemieniły się ostatecznie w jednomyślnie powziętą uchwałę sejmową, która, jeżeli nie zupełnie odpowiedziała słusznym nadziejom i uzasadnionym żądaniom, wszelako uważana za p i e r w s z y w y ł o m, zrobiony w nietkniętej dotąd dziedzinie, spotykała się z szczerą sympatyą tak w prasie, jak w całem społeczeństwie naszem.

I wówczas swobodniej nieco odetchnęła także cała, skłopotana i ciężką walką o byt niepewny znękana rzesza pracowników na niwie szkoły ludowej, bo wstąpiła w nią i zagrzała otucha że Sejm, raz losy jej wziąwszy do serca, nie poprzestanie na tem słabem potrąceniu o tak ważną reformę, że w czasie niedługim, po zebraniu doświadczeń z pierwszych, prowizorycznych niejako usiłowań ustawodawczych, przystąpi do rozszerzenia ich ram, do nadania im cechy trwałej, do oparcia ich na głębszej, silniejszej podstawie.

Dwa lata od owej chwili minęły, okres czasu dostateczny, aby się dowodnie przekonać, że to, co zrobiono dotychczas, niczem jest w porównaniu z tem, co zrobić potrzeba, że mianowicie sprawę polepszenia bytu nauczycieli ludowych w wytkniętym kierunku dziś właśnie potrzeba pchnąć silnie naprzód i dalej.

Jak niewystarczającym był początek wspomnianej reformy, najlepiej świadczy fakt, że stan szkolnictwa ludowego w kraju naszym przedstawia dziś obraz równie ponury i smutny, jak przed dwoma laty.

Setki szkół stoją pustkami z powodu braku nauczycieli. Setki nadetatowych klas czekają również nadaremnie otwarcia, bo brak nawet niekwalifikowanych ochotników. Dezercya nauczycieli z zajmowanych posad przybiera przerażające rozmiary. W seminaryach nauczycielskich niedługo będziem mieli więcej sił profesorskich niż kandydatów. Jednem słowem: zawód nauczycielski pomimo szczytnego posłannictwa swego stracił niemal zupełnie powab dla gorętszych nawet umysłów młodzieńczych, nie marzących o życiu z wonnego kwiecia uwitem.

Tak dziś jest, a będzie z każdym dniem gorzej, bo drożyzna wzrasta, warunki utrzymania stają się coraz to trudniejsze, walka z życiem coraz to cięższa.

Na nic się nie zda wobec tego zakładanie nowych seminaryów i stosowanie wszelkich innych środków nie trafiających w jądro rzeczy; naszem zdaniem jedynym środkiem ratunku jest t r w a ł e, gruntowne p o l e p s z e n i e b y t u n a u c z y c i e l i l u d o w y c h i to polepszenie r y c h ł e, b e z z w ł o c z n e.

Wierzymy, że w całej Izbie sejmowej nie znajdzie się chyba ani jeden poseł, któryby sprawie tak ważnej dla kraju, chciał odmówić pierwszorzędnego znaczenia. Chodzi wszakże o to, aby jak w początkach reformy przed dwoma laty, tak teraz w dalszem jej energicznem przeprowadzeniu, objawiła się równie świadoma, równie pożądana jednomyślność w Sejmie.

Wiemy dobrze, że sprawy tej bez znacznych ze strony kraju ofiar skutecznie załatwić niepodobna. Ale właśnie dlatego pragniemy, aby reprezentacya kraju tych ofiar się nie ulękła, aby się przed niemi nie cofnęła.

Złe wzrasta szybko i silnie, uchylić je w imię dobra kraju t r z e b a b ę d z i e prędzej czy później, lepiej więc zdecydować się na największe bodaj ofiary t e r a z w ł a ś n i e, g d y b u d ż e t k r a j o w y d o c z e k a ł s i ę p o m y ś l n e g o u r e g u l o w a n i a, niż samym sobie utrudniać pracę na później.

Dziś więc, z otwarciem nowej sesyi sejmowej, gorąco w z y w a m y p o s ł ó w n a s z y c h, b y p a m i ę t a l i o l o s i e n a u c z y c i e l i l u d o w y c h. Oświata i uświadomienie ludu bez należytego zabezpieczenia doli nauczycieli ludowych osiągnąć się nie da.

Jaka powinna być regulacya płac nauczycieli ludowych? Na to pytanie znajdujemy wyczerpującą odpowiedź w ostatnim numerze *Szkoły*, na które w zupełności sie godzimy. Zdaniem więc *Szkoły* i naszem starać się należy:

A) O zniżenie lat służby na 35, licząc od dnia, w którym nauczyciel otrzymał świadectwo dojrzałości.

B) O podwyższenie płac nauczycielskich.

1. Płaca nauczycieli szkół ludowych we Lwowie i Krakowie wynosić będzie 1000 złr. i 20% na pomieszkanie.

2. Płaca nauczycieli z kwalifikacyą do szkół wydziałowych (względnie 5- i 6-kl.), więc tych, którzy złożyli egzamin wydziałowy z grupy II lub III, albo odbyli kurs rysunkowy w państwowej szkole przemysłowej, wynosić będzie tę samą kwotę, co w miastach Lwowie i Krakowie, więc 1000 złr. i 20% na pomieszkanie.

3. W miastach z ludnością większą, jak np. Przemyśl, Tarnopol, Tarnów i innych (gdzie dotychczasowa płaca wynosiła 700 złr.) płaca roczna wyniesie 800 złr. i 20% na pomieszkanie.

4. W miastach z siedzibą starostw: 700 złr. i 20% na pomieszkanie.

5. W innych miasteczkach bez wyjątku płaca 600 złr. i 20% na pomieszkanie.

6. Po wsiach 500 złr., a w braku mieszkania dla kierownika szkoły lub nauczyciela 20% na pomieszkanie.

C) Nauczyciele „młodsi“ z egzaminem dojrzałości pobierać będą 60% pełnej płacy, tak na wsi, jakoteż i w mieście.

D) Nauczyciele młodsi tymczasowi po złożeniu egzaminu kwalifikacyjnego pobierać będą pełną płacę nauczyciela stałego.

E) Kierownicy szkół 5- i 6 klasowych pobierać będą dodatek 150 złr., w szkołach 3- i 4 klasowych 100 złr., a w szkołach o mniejszej liczbie sił nauczycielskich i w 1-klasowych 50 złr.

F) Pięciolecia po 50 złr. pobierać będą nauczyciele stali, bez ograniczenia ilości (pięcioleci), atoli przy nienagannem spełnianiu zawodowych obowiązków.

G) Wdowie po nauczycielu stałym, który nie wysłużył lat 10, należy się jednorazowa odprawa, wynosząca dwukrotną roczną płacę męża.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 9 stycznia.

(§) Wzrok tutejszych kół politycznych zwrócony chwilowo na Pragę z powodu obrad czeskiego sejmu krajowego, gdzie odbywa się jasne określenie stanowiska, jakie wobec koalicyi parlamentarnej i nowego ministerstwa zajmą w przyszłości czeskie stronnictwa i frakcye.

Szczwania, insynuacye i denuncyacye prasy „niemiecko-liberalnej“, skierowane przeciwko całemu narodowi czeskiemu, zaczynają przynosić owoce. Jeszcze przed dwoma tygodniami zajmowało staroczeskie stronnictwo wyczekujące stanowisko wobec rządu i koalicyi, jak mi to sam dr. R i e g e r powiedział, obecnie zaś przechodzi ono wskutek nieodpowiedniego postępowania rządu z jednej a prowokacyi wymienionej prasy z drugiej strony stanowczo do opozycyi. Dowodem tego między innemi jest oświadczenie staroczeskiego posła do Rady państwa dra D o s t a l a złożone na zgromadzeniu wyborców w T a b o r z e, a zapowiadające, iż on również przyłączy się do koalicyi słowiańskiej, co znaczy, iż przejdzie do opozycyi.

Ważniejszym o wiele objawem jest rozdział, jaki się dokonał w obozie czeskiej większej posiadłości. Podczas kiedy bowiem książę Karol S c h w a r z e n b e r g z swoją feudalno-dziejową chorągwią stoi twardo na gruncie koalicyi i nie chce nic słyszeć o podnoszeniu spraw polityczno-narodowych, a natomiast szuka wzmocnienia zasad zachowawczości w związku szlachty bez różnicy narodowości zastąpionym w koalicyi parlamentarnej — wyroiła się z matecznika czeskiej większej posiadłości nowa, narodowa chorągiew pod wodzą barona L e o n h a r d i e g o i Zdenka hr. W a l d s t e i n a, w liczbie 67 orężnych bojowników, który na pierwszem miejscu swojego programu stawia solidarność narodową, solidarność z wszystkiemi czeskiemi stronnictwami narodowemi, nawet i z temi, z któremi frakcya ta nie może się we wszystkiem zgodzić. W sejmie czeskim będą posłowie tej szlacheckiej frakcyi głosować wraz z staroczeskimi i młodoczeskimi posłami przeciwko N i e m c o m i zachowawczo-feudalnym kosmopolitom pod wodzą wspomnianego księcia Schwarzenberga. Obecnie trudno orzec, po której stronie będzie większość w sejmie czeskim. Obydwa narodowe stronnictwa liczą razem około 60 członków, stanowią zatem bardzo okazały kontyngent, który przy pomocy narodowo-szlacheckiej frakcyi może stać się większością.

Rozdział w obozie szlachty czeskiej oznacza jednak osławienie koalicyi parlamentarnej i w ogóle systemu politycznego, na niej się opierającego, nie dlatego, jakoby szlacheccy narodowo czescy secesyoniści przedstawiali już obecnie silne stronnictwo, ale dlatego, że secesya ta robić będzie niezawodnie w przyszłości znaczne postępy i przyjść może do tego, iż Schwarzenbergi, Thunowie i Windischgraetzy zostaną z czasem wodzami bez armii.

Lasy krajowe i przemysł drzewny.*)

III.

Wielkim obszarem swoim przeszło dwóch milionów hektarów Galicya zajmuje bardzo poważne stanowisko w rzędzie krajów, produkujących drzewo ponad własną potrzebę. Od trzydziestu lat zajęła w tym względzie nasza dzielnica nawet dominujące (!?) miejsce na wszystkich targach środkowo europejskich, a w najnowszych czasach także na targowicach krajów Śródziemnego morza. Galicya bowiem zasypuje (czemu nie tak bardzo radzi jesteśmy) wszystkie światowe targi drzewne swoim surowcem leśnym i towarem co najwięcej rżniętym; podaje tam towar jeszcze p i e r w s z o r z ę d n e j j a k o ś c i; daje go b a r d z o d u ż o i b a r d z o t a n i o; wywozi go wszystkiemi drogami, bez oglądania się na wysokie taryfy przewozowe i dość dotkliwe opłaty celne.

Drzewo nasze używa nawet za granicą odrębnej marki honorowej „d r z e w a g a l i c y j s k i e g o“, o czem jednomyślnie wszystkie wspominają sprawozdania tak targowe, jak konsularne, począwszy od Gdańska i Hamburga. Nawet w Paryżu Odessie, Smyrnie, Suezie, Poli, Malcie i Genui drzewo nasze jest cenionem. Tak tedy kraj nasz dostąpił zaszczytu, że go uważają w tej odnodze eksportu za „niebezpiecznego konkurenta“, na którego nawet głośno narzekają producenci drzewa węgierscy, czescy, alpejscy i niemieccy (z cesarstwa niemieckiego) N a d m i e r n y ten w y w ó z z Galicyi za ostatnie lata wywołał przeciw sobie formalną w o j n ę t a r y f o w ą i c ł o w ą. Wszak dobrze pamiętamy, z jak niegodną wielkiego męża stanu brutalnością i zapalczywością złośliwą walczył przed kilku laty ks. Bismark przeciw przywozowi drzewa galicyjskiego do Gdańska!!

Ten to wielki udział naszego kraju w europejskim przemyśle i handlu drzewnym byłby rzeczą bardzo korzystną i pożądaną, g d y b y n a d t o b y ł t r w a ł y m, o d p o w i e d n i m i s t o c i e i zasobom n a t u r a l n y m k r a j u, t. j., gdyby był źródłem **stałego** dobrobytu, boby wnosił zyskany na obczyźnie pieniądz do krajowego bilansu handlowego. Tak jednak nie jest. Przykro nam bardzo podnieść dosadnie, że nadmierność ta w wywozie drzewa jest fałszywem, niezdrowem, a nawet wielce szkodliwem zjawiskiem. Rabunkowy bowiem szafunek leśnem bogactwem, jaki się u nas wciąż praktykuje, wywołał krzyki i protesty o b c y c h gospodarzy leśnych i już głośno mówią za granicą, że to zalewanie wszystkich targów europejskich naszem drzewem — jest po prostu grzeszną rozrzutnością marnotrawcy i życiem lekkomyślnem nad stan i możność wszelką, gdyż taka wyprzedaż nie reprezentuje r e n t y l e ś n e j, lecz że wywozimy z kraju i rzucamy wszędy na targi c a ł y l e ś n y n a s z k a p i t a ł, bo trwonimy bez wahania naszą substancyę leśną, eksportując z niesłychaną skwapliwością nie owoce dobrego gospodarstwa leśnego, lecz wprost łupy, z dewastacyi lasów naszych pochodzące.

Tak tedy wszystkie te pozory niewyczerpanej zamożności, ten nieustanny wywóz pierwszorzędnego towaru w tak ogromnej ilości, ta rozgłośna reputacya naszego dębu, naszej sosny, świerka czy jodły ustalona wszędzie, z czego, nawiasem mówiąc, największe zyski wcale n i e w ł a ś c i c i e l e l a s ó w, lecz raczej nasi n a j s e r d e c z n i e j s i h a n d l a r z e i przywłoki z obczyzny odnoszą, a przechwalana jakość drzewa naszego *(Galizische breite und lange Waare)*, nieznana już zupełnie w lasach Zachodu, gdzie daleko krótsza, ale za to stała jest kolej rębności, te iście muzealne przekroje drzew, te tak okazałe i godne widzenia kłody tartakowe i maszty okrętowe, budzące podziw na naszych i obcych wystawach przemysłowych, potem te już powieściowe legendy o naszych „puszczach leśnych i nieprzebranych skarbach drzewnych, o dziewiczych lasach, nietkniętych siekierą“ — otóż to wszystko jest powodem, który się niestety niemało przyczynia do tego, że właściciele lasów naszych i publiczność polska cała popadła w gruby i nader zgubny obłęd co do faktycznego stanu naszej lasowości, co sprawić może i sprawiać musi największą szkodę i s t o t n e m u bogactwu i tak potężnemu źródłu ustalonego dobrobytu krajowego.

Jakiż tedy jest — zapytają nas — stan faktyczny naszych lasów? Ile wycinamy i wywozimy nad możność rozumnej i trwałej gospodarki?

Nie mamy na to, niestety, pomimo szperania usilnego, ścisłej, matematycznej, czyli *ex offo* statystycznej odpowiedzi, tyle tylko wiemy z urzędowych obliczeń i katastralnych wykazów, że jest w kraju naszym lasu 2 028 000 hektarów. Z pobieżnego, lecz zawsze bardzo do prawdy zbliżonego obrachunku w dziełku E Hołowkiewicza (Flora leśna w Galicyi) wiemy, że kraj może w racyonalny sposób wystawiać na sprzedaż rocznie 7 milionów sześciennych metrów drzewa, lecz w rzeczywistości daleko więcej, bo 12 milionów metrów kubicznych rzucanych bywa od nas na targi drzewne, co niestety lasowości naszej rokuje fatalny kataklizm, to jest może powolną, ale niechybną zgubę i ruinę lasów naszych. Możnaby nam tu jedynie zarzucić, dlaczego w tak ważnej rzeczy jeno na przybliżonych opieramy się oszacowaniach? Leśnictwo nasze — odpowiadamy — składało się blisko sto lat notorycznie z samych empiryków, podleśniczych, awansowanych z lokai dworskich i z właścicieli krótkowidzów gospodarczych. Postęp w tej mierze szedł z wielkim bardzo oporem. Dopiero 10 stycznia 1874 r. postanowił Sejm nasz założyć średnią szkołę gospodarstwa lasowego we Lwowie, jako zakładu krajowego, z kursem trzechletnim, w celu kształcenia kandydatów w zakresie całego leśnictwa, w szczególności zaś przysposabiania przyszłych gospodarzy leśnych stosownie do wybitniejszych potrzeb kraju naszego. Prócz tego istnieje od 1 października 1883 roku n i ż s z a s z k o ł a r z ą d o w a leśniczych *(Forstwart)* w Bolechowie. Odtąd powoli zaczęło się i u nas wyrabiać pokolenie leśników uczonych z szerszym widnokręgiem umysłowym. Oni też pierwsi zabrali się do gruntownego rozpatrywania naszych lasów, do spisywania fizyografii i statystyki leśnej. (C. d. n.)

*) Zobacz Nr. 291, 292, 297 i 298 z r. 1893.

Sprawy sejmowe.

(Ciekawe sprawozdania o zakładzie kulparkowskim.)

W sprawozdaniu z czynności departamentu sanitarnego Wydziału krajowego, przygotowanem dla Sejmu, znajdują się szczegóły, dotyczące wypadków, zaszłych w zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie. Szczegóły te nie przedstawiają, naszem zdaniem, nic takiego, coby się i w innych tego rodzaju zakładach rok rocznie nie wydarzało. Na uwagę zasługuje fakt, że w roku 1892 n a w ł a s n e ż ą d a n i e opuściło służbę w zakładzie 21 dozorców i 11 dozorczyń, wydalono zaś jako niezdolnych do służby 20 dozorców i 7 dozorczyń.

Ze wszech miar natomiast są ciekawe, bo w rażącej sprzeczności z sobą pozostające dwa sprawozdania komisyi opieki nad obłąkanymi. Z pierwszego sprawozdania, podpisanego przez drów Adama C z y ż e w i c z a i Józefa M e r u n o w i c z a, okazuje się że przy wizytacyi zakładu kulparkowskiego nie spotykali lekarze wizytujący żadnego chorego, któryby bez potrzeby był w zakładzie przytrzymywany, tem mniej osoby zdrowej, niewłaściwie w zakładzie pomieszczonej.

R. H. SAVAGE.

Moja urzędowa żona.

Powieść współczesna z życia rosyjskiego.

29 (Ciąg dalszy).

Stosując się do powziętego planu, nawymyślałem dorożkarzowi, że jechał zbyt pomału, kazałem mu zawrócić do hotelu napowrót i po upływie pół godziny znalazłem się znowu w biurze hotelowem, gdzie opowiedziałem sekretarzowi moją przygodę, dodając żartobliwie, że będzie miał sposobność jeszcze jeden dzień dłużej cieszyć się moją obecnością. Następnie udałem się do naszego salonu i sprawdziłem, że podejrzenia moje były najzupełniej uzasadnione.

Przy otwieraniu drzwi, zdawało mi się, że słyszę odgłos pocałunku. Teraz nie jestem wprawdzie zupełnie pewny swego, i może nawet czynię kobiecie pod pewnym względem krzywdę, ale wówczas tak mi się zdawało. Wszedłszy, zastałem pięknego Szaszę w uniformie, a Helenę w czarującej sukni porannej. Z okrzykiem przerażenia rzuciła się moja urzędowa żona ku mnie i do najwyższego stopnia zmięszana zapytała:

— Jakto, więc nie odjechałeś Arturze, na miłość boską, nie odjechałeś?

— Nie — odpowiedziałem od niechcenia, — spóźniłem się na pociąg, ale nie żałuję tego wcale, moja piękna żono, gdyż zyskuję przez to jeden dzień twego towarzystwa.

Pocałowałem ją czule kilkakrotnie, co obojgu widocznie sprawiło przykrość.

— Ależ pani to wspaniale — zawołał Szasza ze zręcznością dyplomaty, której mu w tej chwili szczerze pozazdrościłem. — Teraz możesz iść z nami na bal kochany Lenox. Nieobecność pańskiej małżonki dzisiaj rano była małym podstępem ze strony księżnej Palicyn i mojej, a popełnionym w tym celu, aby panu uniemożliwić uwiezienie z Petersburga kobiety, której piękność będzie dzisiaj przedmiotem ogólnego uwielbienia.

— Haha! A więc to był podstęp, ażebyś mogła dzisiaj iść na bal! — odezwałem się, dając kiwaniem głowy mojej pani do zrozumienia, co o tem myślę.

— Naturalnie! A tutaj oto jest dowód — zawołała Helena wielce wzburzona, co ja naturalnie wewnętrznemu jej gniewowi przypisywałem. — Oto moja suknia balowa, kochany Arturze, właśnie przed chwilą mi ją odesłano.

To mówiąc, pobiegła do swego pokoju, otworzyła drzwi szeroko i ukazała mi wspaniały kostyum.

— Kiedyś nas już schwytał na uczynku, muszę ci wyznać wszystko.

Szasza dorzucił: Tak, kochany pułkowniku, bądź o dziesiątej gotowy i przyprowadź z pewnością swoją żonę. Przyrzekła mi mazura.

Bezczelność tego Tatara przyprawiała mnie o wściekłość; nie wiem sam, cobym mu na to odpowiedział, ale na szczęście weszła w tej chwili księżna Palicyn.

— Panie pułkowniku — zawołała do mnie, — jestem zachwycona tem, że pan pozostałeś, zajadę po was oboje o godzinie dziesiątej. Sądzę, że mogę wam zapewnić jedno z najprzyjemniejszych wspomnień życia.

Obie damy pogrążyły się następnie w cichym szepcie o drobnostkach toalety balowej, a Szasza gniewny z powodu, że mu przerwano poufałą gawędkę z Heleną, gorączkowo gryzł wąsy i niebawem się pożegnał. Księżna pozostała jednak dłużej, a Helena, która widocznie obawiała się zostać sam na sam ze mną, zatrzymała ją przez całe popołudnie. Chwilami opanowywało ją gorączkowe rozdrażnienie, od czasu do czasu pojawiał się na jej twarzy wyraz zwątpienia, pokrywany wymuszonym śmiechem, który miał być dowodem jej wesołego usposobienia. Dopiero późną popołudniową godziną opuściła nas księżna, mówiąc:

— Muszę teraz i ja pomyśleć nieco o własnej toalecie.

Zostaliśmy tedy sami ze sobą. Rzuciła na mnie spojrzenie pełne przerażenia i trwogi, i wyjąkała:

— Dobry Boże, dlaczegóż pan nie uciekłeś, skoro pana o to prosiłam? — Po chwili krzyknęła: — Nie chciałeś pan rozstać się ze mną, niechże więc krew pańska spadnie na pana! — Z temi słowy pobiegła do swej sypialni, której drzwi zostawiła za sobą otwarte, podczas gdy ja chodziłem po pokoju paląc cygaro i nie bez pewnej złośliwości ciesząc się przerażeniem i pomieszaniem, jakiego ją mój nieoczekiwany powrót nabawił. Byłem jeszcze na czas na miejscu, aby bronić mego honoru przed tym zuchwałym gwardyjskim oficerem, przed tym człowiekiem, dla miłości którego ona stawiała jako stawkę swoją wolność i życie.

Przechodząc, rzuciłem wzrokiem do jej pokoju i ku niemałemu memu zdziwieniu spostrzegłem, że ta rozkapryszona kobieta, której dotąd nigdy nie widziałem z igłą w ręku, zajęta była obecnie poprawianiem swej wspaniałej balowej sukni.

— Ach tak — odezwałem się szydersko — czyż suknia nie jest dostatecznie piękną na oczarowanie Szaszy? Czyż figura nie jest dość wiotką? Czy białe ramiona i plecy nie będą dostatecznie widoczne, aby tego tatara do reszty oczarować?

— Nie — odpowiedziała z zadziwiającem poddaniem się — chodzi mi o spodnicę.

— Spodnica, oho! Czyż tren nie jest dość wspaniały, czyż stanik nie przylega dość ściśle do wiotkiej kibici którą oficer gwardyjski obejmować będzie podczas mazura?

— Tak jest — odpowiedziała z uległością, na przekór mnie, który oczekiwałem, że te szyderskie uwagi wywołają z jej strony oburzenie — tak jest, poprawiam suknię poniżej stanika; chcesz pan może zobaczyć? Nie ma tam jeszcze kieszeni, a to jest niewygodne. Przyszywam właśnie kieszeń do sukni.

— Kieszeń przy sukni balowej — odezwałem się ze śmiechem — toż na coś takiego mistrz Worth gotówby w grób się położyć. Cóż tam pani chcesz umieścić? Flakonik i chustkę do nosa? wszak obydwie te rzeczy nosi się na zewnątrz.

Ale zdziwienie moje jeszcze bardziej wzrosło, gdy moja dama powstała i odezwała się szeptem:

— Na wszystkie nieba, nie odrywaj mnie pan od moich myśli; pozostaw mnie na razie w spokoju — przerwała nagle, wybuchnęła płaczem i błagała:

— Miej litość, miej miłosierdzie nademną i pozostaw mnie samą z mojem sumieniem i moim Bogiem.

— Tak, tak, teraz odezwało się w niej sumienie — odpowiedziałem — tak, tak, ten Szasza to wielki niecpoń!

Powiedziawszy te słowa, które mnie samemu serce przeszywały, pospieszyłem do klubu wioślarskiego, gdzie zjadłem obiad i skąd zaledwo o godzinie wpół do dziesiątej powróciłem do hotelu. W przeciągu pół godziny przebrałem się, aby czuwać nad kobietą, która nosiła moje nazwisko, nie troszcząc się wcale o szacunek, jaki dla tegoż mieć by powinna.

Przechodząc wstąpiłem do salonu, ale wśród tego doszedł mnie z pokoju Heleny odgłos westchnienia. Drzwi były lekko uchylone, a przez szczelinę wpadło światło do nieoświeconego jeszcze salonu.

Ciekawość i namiętność spowodowały mnie, że rzuciłem wzrokiem na tę, która serce moje tak bardzo udręczała.

W tejże chwili, nieokreślonem jakiemś dziwieniem przejęty, cofnąłem się, gdyż Helena, piękna jak anioł, klęczała w swej pysznej balowej sukni z odsłoniętemi białemi ramionami około łóżka i modliła się jak gdyby prosząc o miłosierdzie nad istotą już zmarłą, nad duszą, dla której otwierały się bramy Hadesu, a która na tym i na tamtym świecie była już potępioną.

Nie mając odwagi przerywać tej sceny poważnej, udałem się cicho do mego pokoju i rozmyślałem, ubierając się na bal, nad znaczeniem tego nowego rysu w zagadkowym charakterze mej pani.

Z myśli tych wyrwał mnie odgłos śmiechu w salonie i głośne wołanie:

— Żwawo Arturze, stary młokosie, oto księżna przybyła już tutaj.

Wszedłszy zastałem już obydwie damy oczekujące na mnie i ze zdziwieniem zauważyłem, że moja urzędowa żona piękniej i ponętniej niż kiedykolwiek wyglądała. Oczy jej błyszczały radością i tryumfem, jej chód był tak lekki i powiewny, jakby unosiła się na skrzydłach zapału. Dlaczegóż więc modliła się tak, jakby miała rozstać się z tym światem, i dlaczego chwilami uśmiechała się, jak gdyby niebo dla niej się otwierało?

(C. d. n.)

Wikt, podawany chorym, był w owym dniu niedobry. I tak: rosół był zasypany stęchłemi krupami, barszcz bez smaku, mięso najgorszego gatunku, ziemniaki okraszone w ten sposób, że słonina pokrajana w kawałki, wielkości orzecha tureckiego, czasem nawet większe, więc po większej części chorzy dostają postne ziemniaki. Wszystkie porcye mięsa wydają się bez miary i wagi. Wszystkie porcye mięsa dla jednego oddziału, bez względu na sposób przyrządzania, wrzuca się w kuchni do jednego kociołka, skąd dopiero siostra oddziałowa wyjmuje sztukę mięsa, pieczeń cielęcą i tak zwany bifsztyk i kotlet. Komisya ponownie podniosła, że sekundaryusz na oddziale męskim zaniedbuje opisywanie historyi chorób. Wydział krajowy wytknął wszystkie powyższe usterki dyrektorowi zakładu i wezwał go do ścisłego przestrzegania, aby usterki wytknięte więcej się nie powtórzyły.

Drugie sprawozdanie komisyi opiekuńczej, podpisane przez drów Leona Halbana i Edwarda Sawickiego, twierdzi, że wewnętrzne utrzymanie zakładu jest wzorowe pod względem schludności i porządku. Żywienie chorych uznano za odpowiednie do unormowanej dyety, za dostateczne. Potrawy były smaczne i z dobrych przyrządzone materyałów. Codzienne wizyty lekarskie, dzienne i nocne inspekcye, spisywanie historyi chorób i notatek z dalszego przebiegu, są w zupełnym porządku. Służba lekarska mocno przeciążona, spełnia swoje zadanie z gorliwością, zasługującą na uznanie.

Szkoda, że nie podano, które z tych sprawozdań i o ile jedno jest wcześniejszem od drugiego. Trudno bowiem przypuścić, aby jednocześnie ta sama rzecz wywołać mogła tak sprzeczuą opinię ludzi fachowych.

Uwięzienie sprawcy zamachu dynamitowego.

Po długich śledztwach i poszukiwaniach uwięziono wreszcie właściwego sprawcę zamachu dynamitowego w teatrze *Liceo* w Barcelonie. Jest nim Santjago Salvador, zwany także „Salvador Franch"; pokazuje się, że on był tym anarchistą, który w pamiętnym dniu w teatrze barcelońskim rzucił własnoręcznie bombę dynamitową z galeryi na parter. Uwięzieni poprzednio towarzysze Codiny powoływali się wprawdzie na osobistość jakiegoś Salvadora, sąd karny jednak uważał to za wykręt, a Salvadora za postać w rzeczywistości nie istniejącą. Tymczasem zbierały się poszlaki, że Salvador rzeczywiście egzystuje; dowiedziano się, że bezpośrednio po zamachu w Barcelonie znikł z tego miasta i udał się do Castelseras, swojego miejsca rodzinnego, stamtąd zaś schronił się do Saragossy, gdzie przebywa w mieszkaniu swego wuja, niejakiego Bravo, przy ulicy Ildefonso l. 23.

W sam dzień Nowego Roku o godzinie 10 w nocy udała się policya do mieszkania owego pana Bravo, którego zbudzono i zażądano, aby im wskazał, gdzie śpi Salvador? Zmuszony stanowczą postawą policyi, uczynił Bravo zadość jej żądaniu i na czele siły zbrojnej, z latarnią w ręku, szedł długim korytarzem, na którego końcu znajdowała się kwatera Salvadora. Gdy już blisko byli celu, dał się słyszeć strzał — latarnia zgasła. Położenie policyi nie było do pozazdroszczenia. Zapaliwszy podręczne latarki ruszyli jednak policyanci naprzód. W chwili, gdy przestąpili próg pokoju, dał się słyszeć drugi strzał. Tym razem Salvador strzelił do siebie, chcąc pozbawić się życia, widząc, że umknąć nie zdoła. Kulaześlizgnęła się po żebrach i uwięzgła w trzewiach. Salvador runął na podłogę. Policyanci przyskoczyli do niego. Wtedy wyciągnął anarchista flaszeczkę z tajemniczym płynem, chcąc się struć. Lecz i temu przeszkodzono. Na materacach zaniesiono Salvadora najpierw na policyę, stamtąd do szpitala.

Gubernator cywilny i sędzia śledczy przesłuchali czemprędzej Salvadora. Wijąc się na łożu miotał przekleństwa na „zgniłą burżoazyę" i wołał zachrypłym głosem:

„Niech żyje anarchia! Ja jestem jedynym sprawcą zamachu dynamitowego w teatrze barcelońskim. Wypuśćcie z więzienia dwustu niewinnie aresztowanych! Wy, łotry...... nie obywatele! Gdybym miał bogdaj parę bomb przy sobie, nauczyłbym was rozumu! Wy, ... baranie głowy!"

Na zapytanie sędziego, czy on robił bomby dynamitowe, krzyczał Salvador:

„Ja, — ja sam je robiłem. Czy sądzicie, że nie jestem w stanie sporządzić bomb dynamitowych"?

Następnie zeznawał Salvador: Tak jest, ja „sporządziłem bomby, przeznaczone „dla teatru Liceo" — samodzielnie, i napełniłem je prochem i dynamitem. Wieczorem dnia, w którym odbyć się miał zamach w teatrze barcelońskim, za ostatek pieniędzy, jakie posiadałem, kupiłem sobie bilet wstępu. Bomby miałem za pasem. Przy końcu drugiego aktu, gdy większa część publiczności z miejsc powstała, sądziłem, że nadeszła chwila dogodna i rzuciłem bombę z galeryi. Panika, jaka po wybuchu nastąpiła, pomogła mi do ucieczki. Schroniłem się do domu położonego poza obrębem miasta, naprzeciw cmentarza Tam, w mieszkaniu mej przyjaciółki, ukrywałem się przez 20 dni, poczem udałem się do mego miejsca rodzinnego Castelseras, stamtąd zaś do Saragossy, gdzie mnie wreszcie wytropiono.

„Ja wiem — mówił Salvador, — że muszę umrzeć; jest mi to obojętne. Wolałbym jednak umrzeć z ran, niż na rusztowaniu Niech będzie, co chce, — anarchizm zyska we mnie męczennika".

Opowiadał on dalej że w Boga nie wierzy; kapłana, który przybył do niego z pociechą religijną, odprawił w sposób rubaszny. Ma on obecnie lat 28, jest wzrostu wysokiego, szczupłej budowy ciała, ciemnej cery, o czarnych, głęboko osadzonych oczach, krótko strzyżonych włosach i ogolonej twarzy, — przedstawia Salvador typ baskijskiej ludności. Jest on żonaty i jest ojcem jednej córeczki, liczącej 13 miesięcy. Opowiadają, że mając lat 13, chciał już zabić swojego ojca. W wieku lat 14 udał się do Barcelony, gdzie dopuszczał się licznych kradzieży i żył z dziś na jutro. Jakiś czas był hersztem bandy rozbójników w prowincyi Teruel i odbył karę kilkoletniego więzienia. Ojciec jego odsiaduje karę więzienia za zabicie człowieka w czasie bójki.

Równocześnie uwięziono przyjaciół Salvadora, Constancio Blanco i Antonio A'faro.

Proces Vaillanta.

Dzisiaj rozpoczyna się przed sądem przysięgłych w Paryżu proces przeciwko Vaillantowi, którego bronić będzie adwokat Labori. Akt oskarżenia przytacza szczegółowo wszystkie okoliczności rzucenia bomby przez Vaillanta w parlamencie francuskim, wymienia liczbę rannych 53, konstatuje anarchistyczny charakter zbrodni i kończy się oskarżeniem o usiłowane morderstwo i o częściowe uszkodzenie gmachu publicznego za pomocą materyału wybuchowego.

Jaki będzie wynik procesu dzisiaj tego przewidzieć nie można. W pierwszej chwili zdawało się, że Vaillant musi być na śmierć skazany dzisiaj możliwem jest, że skazany zostanie tylko na deportacyę. Ciekawa rzecz, iż w opinii publicznej względem Vaillanta nastąpił we Francyi niespodziewany zwrot. Bezpośrednio po dokonanej zbrodni prasa francuska nie miała dosyć słów na wyrażenie oburzenia wobec niesłychanej zbrodni. Pogarda przekleństwo, nienawiść spadła na głowę Vaillanta; nastrój społeczeństwa był tego rodzaju, że niepodobna było odezwać się wówczas ze słowem współczucia dla zbrodniarza niepodobna było przytoczyć jakichkolwiek okoliczności łagodzących czy to społecznej, czy psychologicznej natury. Radośnie przyklasnęła opinia publiczna wyjątkowym środkom, uchwalonym przez parlament, które pierwej wydawały się niemożliwe w republikańskiej Francyi; przyklaśnięto również niezmordowanej działalności policyi i nieustającym aresztowaniom anarchistów. Przywoływano całej surowości praw przeciwko Vaillantowi i domagano się przyspieszenia procesu; w dziennikach zamieszczano mnóstwo szczegółów z życia Vaillanta, zmierzających do tego, aby zohydzić zbrodniarza. Obecnie nastąpił zwrot: w prasie zaczęły się pojawiać wiadomości o Vaillancie zdolne wzbudzić ku niemu litość i współczucie; zaczęto kłaść nacisk na to, że bądź co bądź działał bezinteresownie i narażał własne życie dla idei — idei przewrotnej, ale bądź co bądź wyznawanej z fanatyzmem. Pewien poważny publicysta odważył się nawet na wypowiedzenie zdania, że anarchizm nie jest polityczną doktryną, ale nową fanatyczną religią, religią niewolników i uciśnionych. Zaczęto zwracać uwagę na nędzę, jako czynnik, zdolny wypaczyć pojęcia etyczne i przytaczano rozmaite szczegóły, wykazujące, jak się Vaillant głodził i ile wycierpiał. Słowem w opinii publicznej nastąpiło to, co w Paryżu nazywają *„emballement"* i zwrot ten oddziałał nawet na sam przebieg procesu. Sędzia śledczy Meyer bardzo względnie prowadził śledztwo i skreślił portret Vaillanta stosunkowo dla oskarżonego przychylny, tak iż jeden z dzienników zarzucał mu, że działa raczej jak obrońca Vaillanta, a nie jak sędzia śledczy. Ostatecznie przyjaciołom Vaillanta udało się przy pomocy adwokata Ajalberta odroczyć proces, który był wyznaczony już na dzień 5 stycznia, i dopiero dzisiaj rozpocznie się sąd nad Vaillantem. Podobno sędziowie przysięgli otrzymują listy, wstawiające się za Vaillantem i w każdym razie sądzić będą pod wpływem tego niespodziewanego zwrotu w opinii publicznej. Korespondenci paryscy, śledzący usposobienie opinii we Francyi, wyrażają powątpiewanie czy Vaillant skazany zostanie na śmierć. Prokurator sam mimowoli ułatwił sędziom zadanie, ponieważ akt oskarżenia zarzuca Vaillantowi dwie zbrodnie: usiłowane morderstwo i zamach dynamitowy, obliczony na zniszczenie gmachu parlamentu. Przyjaciele Vaillanta żywią nadzieję, że sędziowie odpowiedzą na pierwszy zarzut przecząco, na drugi twierdząco. W takim razie życie Vaillanta byłoby uratowanem, ale oczywiście nikt tego nie uważa za rzecz pewną.

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 10 stycznia.*

W sejmie morawskim poseł Tuczek uzasadniał swój wniosek w sprawie uczęszczania dzieci czeskich do szkół niemieckich. Wniosek ten zmierza do tego, aby w gminach, w których obok szkół niemieckich są także szkoły czeskie, nie przyjmowano dzieci czeskich do szkół niemieckich. Sejm odesłał wniosek p. Tuczka do komisyi.

W sejmie Istryi mniejszość słoweńsko-kroacka zaraz na pierwszem posiedzeniu opuściła salę sejmową i dotychczas nie bierze udziału w obradach. Powodem tej abstynencyi jest wydelegowanie radcy namiestnictwa Elluschegg'a, jako komisarza rządowego w sejmie. Mniejszość sejmowa opuściła też Izbę zaraz po przedstawieniu sejmowi wymienionego komisarza i pragnie spowodować jego odwołanie.

Deklaracya 76 wyborców z kuryi czeskiej wielkiej własności, wymierzona przeciw koalicyi ogłasza jako główne punkty programu tej części wyborców: wywalczenie praw korony czeskiej, zupełne równouprawnienie językowe we wszystkich gałęziach życia publicznego i spólne działanie z czeskiemi stronnictwami narodowemi, pomimo różnic w zapatrywaniach politycznych i społecznych.

Wczoraj przed sądem wyjątkowym w Pradze stawał odpowiedzialny redaktor pisma *Neodvislost*, Antoni Hajn pod zarzutem zbrodni zaburzenia spokoju publicznego. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Szczegóły sprawy pozostaną zatem tajemnicą. Hajna zasądzono na ośm miesięcy ciężkiego więzienia, a nadto orzeczono, że z kaucyi złożonej za dziennik przepada 500 złr. Obrońca dr. Stransky zgłosił zażalenie nieważności. Hajn stawać ma także jako oskarżony w procesie przeciw członkom „Omladiny".

Sejmik relacyjny.

W Tarnopolu przed swymi wyborcami z grupy większej własności zdawał sprawę z czynności poselskich poseł do Rady państwa Leon Chrzanowski. Prócz niego omawiał sytuacyę polityczną poseł Piniński.

W rozprawie zabierali głos wyborcy: Tadeusz Fedorowicz, Mieczkowski, Garapich i posłowie sejmowi Zagórski i Vivien. Zgromadzenie udzieliło wotum zaufania Chrzanowskiemu i powzięło na wniosek Viviena jednomyślną uchwałę, w której, godząc się na koalicyę trzech stronnictw, zgromadzenie uważa za rzecz niezbędną, „aby posłowie nasi stali nadal wytrwale na stanowisku obrony zasad autonomicznych i praw narodowych strzegli ściśle równowagi trzech skoalizowanych grup parlamentu, w sprawach zaś polityki ekonomicznej, aby nie dopuścili popierania interesów ruchomego kapitału ze szkodą klas produkujących, a w szczególności rolnictwa".

Ze spraw ruskich.

Dzienniki ruskie pomieszczają artykuły wstępne z powodu rozpoczynającej się sesyi sejmowej. *Diło* na podstawie wiadomości ze wschodniej Galicyi wykazuje grożącą już obecnie nędzę ludowi wiejskiemu. Na zasiewy wiosenne zupełnie nie będą włościanie mieli ziarna. Cena bydła i koni spadła bardzo znacznie, paszy bowiem brak. A mimo tego urzędy podatkowe naciskają z całą energią i bezwzględnością. Dotąd nawet nie odpisano podatku tym, którzy utracili całe plony swoje wskutek klęski gradowej. Słusznie dlatego coraz głośniej odzywają się obawy, by nie powstał świeży prąd wychodźczy pod naciskiem nędzy, która zastraszające przybiera rozmiary. Zgniłych, wodnistych ziemniaków lud jeść nie może, bydło wytracił, zarobku nie ma, a mimo to bezwzględność egzekutorów podatkowych wiedzie go ku rozpaczy i zniechęca do zagonu ojczystego. Emigracyi przeszkadza konwencya austryacko rosyjska, lud jednak wierzy, że ograniczenia paszportowe ustaną i z wiosną będzie mógł swobodnie rozpocząć wychodźtwo za granicę...

W Trembowli i Czortkowie odbędą się wiece ruskie.

Z zaboru pruskiego.

Wrocławski korespondent *Dz. Pozn.* stwierdza fakt pocieszający, że język polski coraz bardziej szerzy się w licznych parafiach olbrzymiej dyecezyi wrocławskiej i z roku na rok zwiększa się potrzeba księży mówiących po polsku. Tą potrzebą powodowany ks. biskup wrocławski kardynał Kopp zaprowadził stałą naukę języka polskiego, do której obowiązani są wszyscy klerycy z okolic polskich pochodzący. Korespondent zapewnia, że wszyscy klerycy, zarówno Polacy, jak i Niemcy, z zapałem z nauki tej korzystają, gdyż wiedzą, że tylko dobrze władając językiem polskim, będą mogli skutecznie działać w przyszłym swym zawodzie. Korespondent podnosi następnie działalność regensa alumnatu ks. kanonika Speila, który gorliwą pieczą otacza naukę języka polskiego, i w końcu zachęca publiczność wrocławską, aby uczęszczała na kazania polskie w kościele św. Krzyża dla zachęty i poparcia tych uznania godnych usiłowań.

Z Włoch.

Ostatniej doby od dnia 8 do 9 b. m. w Sycylii z drobnemi wyjątkami był spokój, — oczywiście nie dlatego, że wzburzenie umysłów się uśmierzyło, lecz dlatego, że wobec 60.000 wojska rozłożonego na wyspie, niebezpiecznie jest gromadzić się tłumnie i demonstrować, zwłaszcza że wojsko teraz przy lada sposobności gotowe jest użyć broni palnej, a sądy wojenne już są zorganizowane.

Rewizye dokonane w kilku miejscach dostarczyły rządowi wiele listów i innych dokumentów pisanych, z których dowiedziano się, że rozruchy były od dawna przygotowane nietylko w Sycylii, ale i na stałym lądzie. I tak w jednym z listów skonfiskowanych, a pisanych do posła Defelice, wyczytano między innemi takie polecenie: Zajmij się pan Sycylią, ja zajmuję się prowincyą Romanią. Skoro Sycylia powstanie, pójdzie za jej przykładem Romania. Z innych listów dowiedziano się o całym planie organizacyi w Sycylii i o miejscowościach, gdzie broń miała być przechowana, oraz o źródłach, skąd związki robotników otrzymywały zasiłki pieniężne.

Według dziennika *Opinione* dokumenta skonfiskowane wykazują, że Cipriani bawiący za granicą, w spółce z socyalistami i anarchistami przygotował powstanie nietylko w Sycylii, ale i w innych prowincyach Włoch, szczególnie w tych które niegdyś tworzyły państwo papieskie. Według *Italie* proces rozpoczęty wykaże przygotowania do wybuchu równoczesnego w całych Włoszech, nie wyjmując miast głównych — Rzymu i Neapolu. Liczono widocznie na to, że na wiadomość o pierwszym ruchu w Sycylii wybuchnie rewolucya w całych Włoszech na podstawie socyalistycznej.

Wspominaliśmy już o pogłoskach, że Francya zgromadziła znaczniejsze siły zbrojne u granic włoskich, jakby w zamiarze najazdu na Włochy Pogłoski te pojawiły się teraz, kiedy dla wzmocnienia sił zbrojnych w Sycylii trzeba było powołać pod broń rezerwistów z prowincyj północnych, twierdzono bowiem, że Francya właśnie skorzysta z tego zamieszania we Włoszech i z osłabienia sił zbrojnych na północy. Pogłoski te znajdują teraz nowe potwierdzenie w doniesieniu dziennika *Gazetta di Venezia*, według którego komendy artyleryi i inżynieryi w Piemoncie i w Liguryi otrzymały telegraficznie rozkazy, aby forty nadgraniczne od strony Francyi i Szwajcaryi postawiły w stanie pogotowia wojennego. Kilka komend artyleryi we Włoszech północnych, szczególnie w prowincyi weneckiej otrzymały polecenie przygotować do wysłania broń, działa i amunicyę do fortów na granicy zachodnio-północnej.

Pogłoski te wypadało zanotować z obowiązku dziennikarskiego, chociaż trudno w nie uwierzyć.

Kronika.

***Kraków,** 10 stycznia*

Na czele porządku dziennego jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej krakowskiej zamieszczono wniosek sekcyi prawniczej w sprawie wyjednania u Sejmu ustawy krajowej na pobieranie w mieście opłat od widowisk publicznych, z wyjątkiem urządzanych w teatrze.

Z krakowskiego Koła pań Towarzystwa „Szkoły ludowej" otrzymujemy następujące pismo:

Imieniem najuboższej, mrącej z zimna dziatwy szkółek wiejskich, Zarząd krakowskiego Koła pań składa serdeczne podziękowanie tym, którzy dotąd przesłali Zarządowi datki pieniężne na zakupienie ubrań i butów.

Krak. Koło męskie ofiarowało na ten cel 30 złr., p. Chrząszczyńska 1 złr., p. Marya Fiszerowa 1 złr., p Z Gluzińska 1 złr., p. Goebel 1 złr., p. M. Grosse 1 złr., p. Hercówna 1 złr., p. Jawornicka 2 złr., p. J. Juddowa 2 złr., p. H. Lipińska 1 złr., p. A Piotrowska 1 złr., p. B. Rehman 2 złr., p. J. Ripperowa 2 złr., p. S. Rosenblattowa 2 złr., p. K. Rudolphie 1 złr., p. M. Skakalska 1 złr., p. W. Smolkowa 1 złr., p. P. Stachiewiczowa 1 złr., p. A. Tenglerowa 1 złr., p. A. Trembecka 1 złr, p. Trzebicka 1 złr., p. J. Zieleniewska 1 złr., p. Z. Zieleniewska 1 złr., p. J Zubrzycka 1 złr., p. H. Krzyżanowska 1 złr, p. Retingerowa 1 złr.

Do Rady powiatowej krakowskiej przy dziś odbytym wyborze uzupełniającym jednego członka w miejsce p. Joachima hr. Roztworowskiego, który zrezygnował, wybrany został p. Michał Marfiewicz, właściciel dóbr Pękowice, 12 głosami na 19 głosujących.

Doroczne walne zgromadzenie członków Koła artystyczno-literackiego odbędzie się w poniedziałek dnia 15 b. m. o godzinie 7 wieczorem.

Juliusz Kossak.

Wybory do Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie. Do komisyi wyborczej dla Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie wydział Stow. budowniczych w Krakowie wniósł dziś następujące pismo:

„Wydział Stowarzyszenia budowniczych na posiedzeniu dnia 9 stycznia 1893 uchwalił wobec sytuacyi, wytworzonej wadliwą ordynacyą wyborczą i niemoralną agitacyą, powstrzymać się od udziału w obecnych wyborach do Izby handlowo-przemysłowej. W obecnych bowiem warunkach budowniczowie nie mogą mieć żadnych widoków, aby ich interesa znaleźć mogły jakiekolwiek zastępstwo w Izbie handlowo-przemysłowej. Oświadczenie to raczy Świetna Komisya przyjąć do wiadomości i załączyć do aktów wyborczych."

Pismo powyższe podpisali prezes Stow. p. Karol Zaręba i sekretarz p. Bronisław Górski.

Dziś o godz. 3 po południu kilkudziesięciu przemysłowców, reprezentantów najpoważniejszych firm miejscowych, złożyło przed komisyą wyborczą oświadczenie, iż od głosowania się wstrzymują z powodu błędności ustawy wyborczej, oraz korupcyi, jakiej się dopuszczają przy wyborach do Izby płatni agitatorowie.

Muzeum Narodowe w Rapperswylu otrzymało od p. Jerzmanowskiego z Nowego Jorku 2512 fr. 50 c., z której to sumy 1000 fr. jako jego osobistą składkę na r. 1894, i 1512 fr. 50 c. jako wpisowe trzech członków wieczystych Muzeum.

W „Związku literackim" odbędzie się w piątek dnia 12 bm. o godz. 7 (nie 8) pogadanka na temat: „Z nowszej literatury beletrystycznej". Zagai p. W. Feldman.

Z Izby sądowej. *(Proces 118 włościan o gwałt publiczny).* Dzisiaj odbyło się dalsze przesłuchiwanie oskarżonych, zaliczonych do kategoryi drugiej aktu oskarżenia, mianowicie obwinionych o występek zbiegowiska. Kilku oskarżonych, nie mając środków do życia w mieście, powróciło do domów, i w myśl przyjętego wniosku prokuratora, rozprawa przeciw nim toczy się zaocznie. Obwinieni przyznają się do zarzutu, że nie słuchali wezwania żandarmów, nakazujących tłumowi rozejść się, ale tłómaczą się, że szli z ciekawości, co będzie, bo ludzie się zbiegali u wójta i odzywali, że „nie damy kobiet naszych do aresztu brać".

Jutro rozpocznie się przesłuchiwanie głównych świadków, mianowicie dra Drużbackiego, praktykanta starostwa, i żandarmów.

Pierwsza zabawa z tańcami (Sobótka) odbędzie się w Kole artystyczno literackiem w najbliższą sobotę, t. j. 13 b. m. Członkom przysługuje prawo wprowadzania gości.

Bal ogólno akademicki, jak nas zapewniają, zapowiada się świetnie. Bal ten, który był zawsze najświetniejszym w karnawale i w tym roku pozostanie wiernym swojej tradycyi. Komitet dokłada wszelkich starań, by publiczności sprawić cały szereg miłych niespodzianek. Bal odbędzie się dnia 1 lutego w sali hotelu saskiego.

Klub urzędników poczty i telegrafu urządza w dniu 17 b. m. w sali kasyna powszechnego (hotel Europejski) wieczorek z tańcami. Wstęp dla członków po 50 ct. od osoby, dla obcych, wprowadzonych przez członków, 1 złr.

Wiadomości osobiste. JE. Zaleski, b. minister, wczoraj wieczorem przejechał przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

Śluby. W kaplicy w Nisku pobłogosławiony został ślub p Józefa Opolskiego, inżyniera adjunkta budownictwa, z panną Antoniną Benesch, córką Antoniego, dyrektora dóbr Nisko i Anny z Brierów Benesch.

W Międzyrzeczu podlaskim zawarty został związek małżeński p. Kazimierza Ehrenberga, współredaktora *Czasu*, z panną Pauliną Stano, córką dra Henryka i Joanny z Pancerów.

Zmarli. Ignacy Teliga, żołnierz z r. 1831, zmarł w Tarnowie dnia 9 bm., przeżywszy lat 83 Ś. p. Ignacy był człowiekiem nieposzlakowanej prawości, czystego jak łza charakteru i gorliwym patryotą Cześć jego pamięci!

Michalina z Mossorów Serafińska, żona adwokata i burmistrza m. Bochni, zmarła w 36 roku życia

We Lwowie zmarł ksiądz Józef Laskowski doktor św. teologii, katecheta obrz łac. wyższej szkoły realnej, docent na uniwersytecie lwowskim, w 51 roku życia.

W Królestwie zmarł Karol Bogdański, właściciel dóbr ziemskich, były oficer wojsk polskich, przeżywszy lat 80. Zmarły był ojcem p. Alfredowej Stojowskiej ze Strzelec pod Staszowem, a dziadkiem Zygmunta Stojowskiego, zaszczytnie znanego pianisty i kompozytora.

Savignien Sapointe, poeta, zmarł w Paryżu w 83 roku życia. Sapointe był szewcem z powołania Osadzony w więzieniu za Ludwika Filipa, zaczął tam pisać wiersze, które zjednały mu popularność. Później protegowali go: Wiktor Hugo, Beranger i Eugeniusz Sue, którym stale robił buty.

Kancelaryę adwokacką otworzył w Krakowie dr. S. Tilles.

Festyn na lodzie. Komitet budowy domu akademickiego krząta się koło urządzenia w najbliższą niedzielę w parku krakowskim festynu na lodzie, dokładając starań, aby zabawa wspaniałością swoją ściągnęła mnóstwo uczestników.

Wykaz chorych w szpitalach św. Łazarza i św. Ludwika w Krakowie w miesiącu grudniu 1893.

W szpitalu św. Łazarza: Dnia 30 listopada pozostało: mężczyzn 309, kobiet 373, razem 682. W miesiącu grudniu przybyło: mężczyzn 329, kobiet 355, razem 684. W ogóle leczono: mężczyzn 638, kobiet 728, razem 1366 Z tych wyszło nieuleczonych: mężczyzn 257, kobiet 348, razem 605; umarło: mężczyzn 50, kobiet 37, razem 87; pozostało dnia 31 grudnia: mężczyzn 331, kobiet 343, razem 674.

W szpitalu św. Ludwika: (Dzieci chore.) Dnia 30 listopada pozostało: chłopców 40, dziewcząt 35, razem 75 W miesiącu grudniu przybyło: chłopców 30, dziewcząt 33, razem 63. W ogóle leczono: chłopców 70, dziewcząt 68, razem 138. Z tych wyszło nieuleczonych: chłopców 38, dziewcząt 24, razem 62; umarło: chłopców 10, dziewcząt 17, razem 27; pozostało dnia 31 grudnia: chłopców 22 dziewcząt 27, razem 49.

Samobójstwo. We Lwowie odebrał sobie życie przez powieszenie się baron Karol Frankenberg Dobrowolski, rodem z Krakowa liczący 44 lat. Zmarły zamieszkiwał w gmachu teatru skarbkowskiego. Był ociemniałym. We Lwowie powszechnie znano go pod przezwiskiem „ślepy baron".

Tow. literackie im. Adama Mickiewicza udaje się z prośbą do posiadaczy jakichkolwiekbądź zapisków rękopiśmiennych, odnoszących się do prelekcyi Mickiewicza w *Collége de France*, o przesłanie ich pod adresem profesora dra Władysława Nehringa (Wrocław, Sternstrasse 22), który zajmuje się przygotowaniem tych prelekcyj do zupełnego wydania dzieł Mickiewicza, wychodzącego staraniem Towarzystwa

W Podgórzu zawiązał się komitet obywatelski pod przewodnictwem p. Stanisława Jakubowicza, emer. starosty, dla urządzenia balu, z którego dochód użyty zostanie na pokrycie kosztów budowy gmachu miejscowego „Sokoła". Bal odbędzie się w gmachu „Sokoła" w dniu 27 b. m. Bilety familijne po 5 złr., dla jednej osoby po 2 złr. za okazaniem zaproszeń sprzedawać będą księgarnie p. Krzyżanowskiego w Krakowie i p. Poturalskiego w Podgórzu.

Jasełka w Łobzowie odbywać się będą jeszcze przez cały ten miesiąc we wtorki, czwartki i soboty o godz. 4 po południu, a w niedzielę o godz 3 i 5. Zachęcać rodziców, aby dziatwę swą zaprowadziła na te pełne uroku przedstawienia, gdzie grono ich rówieśników w malowniczych ubiorach krakowskich przedstawia chwilę Narodzenia Pańskiego, chyba że byłoby zbytecznem Wstęp wolny, a dobrowolne datki, ofiarowane na ubogą dziatwę, niejedną łzę osuszą i umożebnią chodzenie do szkoły tym, którym ostra zima dotkliwie się daje uczuć. Sam cel potrafi już ściągnąć prawdziwych prrzyjaciół szkoły ludowej na przedstawienie, które młodego i starego mile zabawi. Nadmieniamy, że należy zamawiać miejsca dla uniknienia zawodu. Poczta w Łobzowie.

Konkurs Klobasy. Głośny, bo półmilionowy konkurs p. Wiktora Klobasy ukończony został w ciągu kilku ledwie miesięcy, przyczem wierzyciele w majątku masy znaleźli pokrycie. Zarządcy masy, adwokaci dr. Wiediger i dr. Steinhaus w Jaśle, dołożyli wszelkich starań, iżby osiągnąć ten tak świetny, a w galicyjskiej praktyce konkursowej niebywały prawie wypadek.

Z Nowego Sącza piszą do nas: Dnia 3 b. m. odbyła się w sali Towarzystwa kasynowego w Nowym Sączu, pod protektoratem pp. hr. Stadnickiej, Romerowej i Friedrichowej, loterya fantowa, połączona z koncertem i wentą, na dochód biednych włościan pobliskiej wioski Nawojowej, nie mogących uiścić podatku konkurencyjnego, na wspaniały kościół murowany w Nawojowej, mający w kilku latach stanąć kosztem dworu hr. Stadnickich i włościan tamtejszych. Wieczór rozpoczął koncert ze współudziałem pani Merklowej, panny Janowskiej ze Lwowa i p. Miczyńskiego, akademika, ucznia profesora Bylickiego. Nastąpiła loterya fantowa, bogato wyposażona w śliczne fanty, jako to: dzieła literackie, dziką zwierzynę, drób, kozły, palmy, kwiaty pokojowe i dekoracyjne i bardzo wiele, bo blisko 400 sztuk, najrozmaitszych ładnych drobnostek. — Koło godziny 12 rozpoczęły się ochocze tany, które przy dzielnem aranżowaniu p. Oleksego trwały do rana. Królową ogłosili panowie panią Spitzberg-Pileską W bufetach sprzedawały piękne panie: Gostyńska, Merklowa i Pileska, zimne i ciepłe przekąski i napoje, sarniny, pasztety, słowem najlepsze, o jakich tylko myśleć można, delikatesy po bardzo niskich cenach. Mimo tego wieczór ten przyniósł na wyżej wspomniany cel *netto* 500 złr. Tak nadspodziewanie świetny rezultat przypisać należy przedewszystkiem ks. Żabeckiemu, państwu Gostyńskim, Pilewskim, Merklom i drowi Chlebowskiemu, który wspaniałem ubraniem sali zrobił z niej prawdziwe zaczarowane cacko. Na zabawie obecnem było całe okoliczne obywatelstwo, wojskowość i wiele osób z Krakowa, nawet i ze Lwowa. Słowem wieczór zostawił bardzo miłe wspomnienie i należy bez wątpienia do najwspanialszych, o jakim kiedykolwiek mogliśmy marzyć w Nowym Sączu. *W. P.*

Zakopane, w styczniu 1894 r. Przeczytawszy niedawno temu w kronice *N. Reformy* korespondencyę z Zakopanego o Mickiewiczowskim wieczorze, pomyślałem sobie: Jak też to ludzie, podając ustawicznie wiadomości z tego górskiego zakątka, mogą zapomnieć o tem, co najdroższem dla nas być powinno: o tutejszym kościele parafialnym i prawie słowem o nim nie wspominają. A przecież to już teraz nie kościołek, ale wspaniała świątynia, cała z kamienia, pod dachem, wznosząca się na wzgórzu tak uroczem, iż chyba Bóg sam na przybytek swój to miejsce obrał. Czy idziesz z Kuźnic, czy z Kościelisk, z Olczy lub z Chramcówek, widnieje z dala jej jedna wieża, kąpiąca się w blasku złotych promieni słonecznych; gdy bliżej przed nią staniesz, pociąga cię wspaniałością swej powagi i majestatu. Mury z szarego, w ciemne wpadającego ciosu, tworzą prawdziwie harmonijną całość z okalającemi je z dala górami skalnemi, — wewnątrz stajesz niemy i czujesz, jak dobrze modlić się tu będzie, gdy się ją wykończy. Obok rycerza w Giewont zaklętego i małżonki jego, przemienionej w Gubałówkę, obok tego wspaniałego dzieła Bożego stoi dzieło godne ręki ludzkiej. „Poczekaj rok — mówi ono — a będą mogli i ci, co mieszkają tu stale i ci, co poratowania zdrowia lub przyjemności szukają, wiel-

bić wszechmoc Stwórcy, tak silnie ze szczytów tatrzańskich do duszy przemawiającego". O tak! rok co najmniej, bo chociaż ks. administrator całą duszę swą przelał w to dzieło i za jego staraniem wybudowano w tym roku tyle, co przedtem 15 lat się ciągnęło, chociaż parafianie niosą chętnie w ofierze znój swej pracy: robociznę i nie usuwają się przed pieniężnemi datkami, — to jednak, skąd weźmie kilkanaście tysięcy złr. na wybudowanie drugiej, bardzo wysokiej, frontowej wieży i wewnętrzne urządzenie kościoła, — biedna gmina, gdzie „woda się poczyna, a chleb się kończy". Dlatego na czasie, zdaje mi się, będzie tym wszystkim, co korzystają z Zakopanego, oraz tym, którzy edezwę komitetu parafialnego, w lutym r. z ogłoszoną, tak przychylnie przyjęli i chętnie z datkami pospieszyli — przypomnieć, że dalsze na ten pobożny cel ofiary przyjmuje ks. Kazimierz **Kaszelewski**, administrator zakopiańskiej parafii.

Kończąc, z obowiązku korespondenta, który przez kilka miesięcy zimowych łykał świeże zakopiańskie powietrze, nadmieniam dla tych, którzy się Zakopanem interesują, że budują tu kilka nowych domów na Krupówkach, Chramcówkach i na Kościeliskiej. Obok wodoleczniczego zakładu dra Chramca, mającego swoją ustaloną sympatyę, podnosi się nadzwyczajnie zakład dra Chwistka, który tak pod względem higieny, jakoteż i towarzyskiego życia zaspokoić może najwybredniejsze wymagania. Ceny, bardzo umiarkowane, robią ten dom przystępnym i dla średnio zamożnych osób, a dobra porada lekarska, bardzo dobra, że nie powiem, wykwintna kuchnia, jakoteż niezwykła uprzejmość gospodarza i sumienność pod każdym względem zapewniają mu coraz nowych pacyentów, którzy się o umieszczenie w zakładzie starają.

Dr. Z. Z.

Brody, 6 stycznia. (Koresp. *N. Reformy*). Nowy wydział tutejszego kasyna urzędniczego, wybrany zeszłego roku, dąży przedewszystkiem do zaprowadzenia systemu oszczędnościowego, ale wybrał sobie złą drogę. Eliminuje gazety polskie z czytelni, ale zato gazet niemieckich nie brak, leżą bowiem na stole: *N. Fr. Presse*, *Tagblatt* Szepsa, *Politik* i inne. Hasłem więc obecnego wydziału jest: popierać gazety *von draussen*. Wywołało to niezadowolenie między księżmi, którzy wskutek tego wystąpienie z kasyna zgłosili. — W ostatnich dniach odbyło się walne zgromadzenie w kasynie, na którem wybrano prezesem p. Małaczyńskiego, zastępcą ks. Jaremę, bibliotekarzem prof. gimn. Suszczyńskiego, skarbnikiem p. Hrycynę, sekretarzem p. Simona, gospodarzem p. Szyszkowskiego; do wydziału zaś weszli pp.: Telichowski, Growicki, Fabry, Kutschera i Wolański. W końcu interpelował członek p. W., czy wydział wytoczył już proces redakcyi *Kuryera Lwowskiego* za umieszczenie obrażającego artykułu p. t. „Zamach na szulerów". Odpowiedziano mu, że wydział odstąpił od tego zamiaru.

„Gwiazda" nasza obchodziła uroczyście rocznicę śmierci Mickiewicza. Wieczór wypadł pod względem artystycznym ku zadowoleniu publiczności, nader licznie zgromadzonej.

Zjazd rektorów szkół politechnicznych. Za inicyatywą rektora szkoły politechnicznej w Wiedniu dra Franciszka Toula, zgromadzili się w Wiedniu rektorowie wszystkich szkół politechnicznych w monarchii w celu obradowania nad rozmaitemi sprawami, szkół tych się tyczącemi. Ze Lwowa przyjechał rektor dr. Dziwiński, z Berna dr. Habermann, z Gracu dr. Ettingshausen, z Pragi przybyli obaj rektorowie: Gollnar z politechniki niemieckiej i Vavra z politechniki czeskiej. Wiedeń reprezentuje rektor Toula.

We czwartek byli wszyscy rektorowie *in gremio* na posłuchaniu u ministra finansów dra Plenera, w piątek przyjął rektorów minister oświaty dr. Madeyski i prezydent ministrów książę Windischgraetz. Dłuższą konferencyę odbyli rektorowie w ministerstwie oświaty u szefów sekcyi pp. Dawida i Rittnera, jakoteż u referenta spraw politechniki hr. Bylandta. Dla sprawy reformy egzaminów rządowych i dyplomatycznych oraz tytułów akademickich na politechnikach, ma być przez ministerstwo oświaty zwołaną ankieta. Rektorat politechniki lwowskiej zwrócił się do reprezentantów poważnych instytucyj handlowych z prośbą o fachową opinię w sprawie utworzyć się mającego wydziału handlowego na politechnice. Opinie te będą podstawą do obrad w tej sprawie na najbliższych posiedzeniach kolegium profesorów.

Uniwersytet warszawski. Wedle źródeł urzędowych w uniwersytecie warszawskim studenci dzielą się podług wyznań, jak następnie: katolików jest 627, prawosławnych 190, żydów 229, ewangelików 46, ormian 3, anglikanin 1 i starowierca 1.

Zima tak ostra panuje we Francyi, że paryska Rada gminna uchwaliła 43.000 fr. rozdzielić pomiędzy robotników, pozostających bez pracy, którzy będą użyci do zgarniania śniegu. Nadto uchwalono założyć nowe ogrzewalnie dla biednych, 57.000 fr. zaś ofiarowano towarzystwom, udzielającym bezpłatne obiady. Towarzystwa te rozdzielają obecnie trzy razy dziennie ciepłą zupę.

Ludwik Kossuth, jak donoszą z Turynu, zaziębił się i nie wychodzi wcale z mieszkania. Stan zdrowia sędziwego starca nie budzi wszakże obaw poważnych.

Dyrekcya poczt i telegrafów nadała posady:

a) pocztmistrzów: w Krakowie ekspedytorowi pocztowemu Tadeuszowi Józefowi Zacharskiemu, we Wróbliku szlacheckim ekspedytorowi pocztowemu Adamowi Grzegorczykowi; w Bursztynie pocztmistrzowi Kazimierzowi Moskwińskiemu z Krasiczyna w drodze przeniesienia; w Krasiczynie ekspedyentce pocztowej Leokadyi Żytyńskiej z Kobierzyna w drodze przeniesienia; w Zakliczynie w ekspedyentowi pocztowemu Mieczysławowi Włyńskiemu z Borzęcina w drodze przeniesienia.

b) ekspedyentów pocztowych: w Sienkowie ekspedyentowi Janowi Michalskiemu z Turki koło Kołomyi, w drodze przeniesienia; w Jedłowniku ekspedyentowi pocztowemu Kladyuszowi Petryce z Czerchawy w drodze przeniesienia; w Tokach ekspedytorowi pocztowemu Romanowi Witoldowi Wolańskiemu; w Zielonkach ekspedytorce pocztowej Wandzie Bogdańskiej; w Jawiszowicach ekspedytorce pocztowej Janinie Midowicz; w Tarnowcu ekspedytorce pocztowej Helenie Ptaszyńskiej; w Bestwinie ekspedyentce pocztowej Felicyi Baranieckiej z Majdanu sieniawskiego w drodze przeniesienia; w Litwinowie ekspedytorce pocztowej Otylii Reymann zamężnej Skala; w Boguchwale ekspedytorce pocztowej Stanisławie Makochońskiej; w Strażowie ekspedytorce pocztowej Wandzie Dąbrowskiej; w Jasionowie ekspedytorce pocztowej Eugenii Scherschnikowej; w Ostapiu ekspedytorce pocztowej Maryi Lachowskiej; w Rogóżnie żonie woźnego pocztowego Alojzyi Kotr; w Łosiaczu Helenie Kuszyk; w Putiatyńcach żonie nauczyciela ludowego Emilii Fuczek; w Kalnicy emerytowanemu zarządcy pocztowemu Józefowi Mareschowi; w Hołyniu Karolinie Kościukowej; w Wiszniowie zarządcy dóbr Zygmuntowi Kowalewskiemu; w Mrowli ekspedytorce pocztowej Jadwidze Wanyura; w Uściu biskupiem ekspedytorowi pocztowemu Romanowi Łukasiewiczowi; w Niedźwiedziu ekspedytorowi pocztowemu Janowi Domanusowi; w Kobierzynie ekspedyentce pocztowej Florentynie Herget z Babic koło Chrzanowa w drodze przeniesienia; w Buczkowicach ekspedytorce pocztowej Anieli Śliwińskiej.

c) stajniczych: w Nowym Sączu ekspedytorce pocztowej Annie Jasińskiej.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 11 stycznia: Po raz drugi „Flipotta", komedya w 3 aktach Lemaître'a. (Rolę tytułową odegra p. Morska; inne role odtworzą pp. Trapszówna, Wolska, Kamiński, Lubicz, Popławski i Śliwicki).

W piątek 12 stycznia: (Widowisko popularne) „Ksenia", dramat w 1 akcie Aurelego Urbańskiego, oraz „Przyjaciele Hioba", komedya w 2 aktach Adama Asnyka.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Prawnika"** numer pierwszy z r. b. zawiera: Od Redakcyi (odezwa do naczelników sądów i władz, tudzież biór prawniczych, o zachęcenie swych spółpracowników do zbiorowej w *Prawniku* pracy i do licznej preuumeraty, za wzorem poprzedniej generacyi prawników); — artykuł wstępny: Dokument przysposobienia i jego zatwierdzenie, nap. dr. H. M. Landau: — praktyka sądowa: Reportoryum orzeczeń najwyższego trybunału sądowego (nr. 159). Ustawy i rozporządzenia sądowe (piecza władz nadopiekuńczych o osobiste stosunki pupilów). — Praktyka administracyjna: Praktyka trybunału administracyjnego w r. 1891. (Sprawy drogowe i komunikacyjne; prawo o należytościach); zasady orzeczeń władz centralnych (sprawy przemysłowe), — Odcinek: Wiadomości literackie (Aleks. Męciński, „O żebractwie i włóczęgostwie"; dr. Piotr Stebelski, „Ze statystyki występności Galicyi"; dr. Witold Bartoszewski, „O metrykach kościelnych"; dr. Stan. R. v. Korwin-Dzbański „Der Zweikampf) podał *Cz.*

Prezydyum lwowskiego wyższego sądu kraj. okólnikiem z 20 grudnia 1893 r. l. 11248 zaleciło pismo to, dla każdego prawnika wogole, a dla sędziego w szczególności pożądane, wszystkim urzędnikom sędziowskim, wzywając ich do popierania tego czasopisma tak przez zasilanie pracami, jak i przez liczną prenumeratę. Zarazem poleciło kancelaryi prezydyalnej, by okólniki sądowe, do ogłoszenia się nadające, udzielała także redakcyi *Prawnika.*

Dział ekonomiczny.

Konferencya ministrów skarbu austryackiego i węgierskiego odbyła się wczoraj w Wiedniu. Wzięli w niej także udział: gubernator banku austro-węgierskiego Kautz, wicegubernator Miller i generalny sekretarz Mecenseffy. Głównym przedmiotem obrad było rozszerzenie międzynarodowego interesu dewizowego. Na mocy §. 56 statutu bank jest obowiązany nabywać dewize za swoje banknoty.

Jeszcze też w sierpniu 1892 roku chciał bank zrobić użytek z tego postanowienia statutu, jednak nie otrzymał umocowania. Teraz bank mógłby jedynie, idąc za przykładem innych podobnych instytucyj dewize kupować i następnie sprzedawać w granicach całkiem określonych.

Ostatecznie zdecydowano odroczyć wprowadzenie przymusowego liczenia wedle koronowej waluty na czas nieograniczony. Bank obejmie ściągnięcie w ciągu dwóch lat 200 milionów papierów i wyda za 80 milionów asygnat bankowych, 80 mil. srebrnych guldenów, a 40 mil. koron; za to rządy złożą bankowi 160 mil. w złocie.

Sprawę odnowienia przywileju poruszono tylko, bank bowiem musi wprzód otrzymać pozwolenie walnego zgromadzenia do prowadzenia rokowań.

Postanowienia, jakie wynikły z narad ministrów i konferencyi wczorajszej w Wiedniu — giełda przyjęła bardzo dobrze. Kredyty podskoczyły do 357.

Dzienniki kartelowe nie mają dość frazesów do sławienia mądrości nowego ministra skarbu. Naturalnie przy tej sposobności nie brak napaści na Steinbacha.

Z targów zbożowych.

Kraków, 9 stycznia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·35	8·40
Żyto	6·30	6·60
Jęczmień na krupy	5·30	5·50
Owies z opłatą akcyzową	6·80	7·—
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·—	9·—
Proso	5·—	6·—
Fasola	8·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano	—·—	4·—
Słoma	—·—	1·70
Koniczyna na paszę	—·—	4·20
Ziemniaki za hektolitr	2·20	2·40
Jaja za kopę	1·60	1·80
Masło za garniec	3·50	4·—
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr	—·—	78·—
Okowita na 75° Tralesa za hektolitr	—·—	60·—

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Na wczorajszy targ (9 b. m.) zapowiedziano 8249 a przypędzono 8046 świń. Z tego było 2848 świnek i 5198 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 45 do 46 ct., średnie po 41 do 44 ct., — lekkie po 37 do 40 ct., świnki po 32 do 42 centów.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy").

Lwów, 10 stycznia. Pierwsze posiedzenie 5 sesyi, VI peryodu Sejmu rozpoczęło się dziś o godz. 12 w południe.

Marszałek krajowy ks. **Sanguszko** zagaił Sejm następującem przemówieniem:

Wysoki Sejmie!

Mając zaszczyt już po raz czwarty powitać Panów z tego tu miejsca, pozwalam sobie na wstępie złożyć życzenia, aby ten rok dopiero co rozpoczęty był dla Panów i dla kraju całego rokiem w całej pełni pomyślnym.

Takiego roku potrzebuje kraj gwałtownie. Od szeregu lat nie było prawdziwego urodzaju w kraju, a rok przeszły dał się całemu krajowi we znaki. Bardzo niepomyślny wszędzie, w wielu okolicach był on rokiem strasznej klęski. Skutki tej klęski były tak dotkliwe, że Wydział krajowy widział się spowodowanym przekroczyć swe atrybucye i przyjść z pomocą zaraz. Pomoc ta mogła być tylko mało wydatną z powodu braku funduszów; donioślejszą była pomoc rządu, który z uznania godnym pośpiechem rozdał znaczniejsze sumy. Tymczasem Wydział krajowy zebrał, o ile to możliwe, daty i wiadomości co do rozmiarów klęski i przychodzi z wnioskami celem zredukowania jej skutków. Pomoc kraju i państwa ma za zadanie jedynie tym, którzy rzeczywiście zapracować nie są w stanie, dać możność egzystencyi, oraz umożliwić obsiew tym, dla których jest on niepodobny.

Toteż w interesie ludności naszej, w interesie tych, którym dopomódz chcemy, leży, aby ta pomoc była ostrożnie i sumiennie rozdzielana, w przeciwnym bowiem razie rozbudza nieuzasadnione nadzieje, działa demoralizująco i paraliżuje samopomoc, której niestety mieszkańcom tego kraju bardzo często brak.

Ten rok nowy, który dopiero się zaczął, będzie dla Galicyi rokiem znaczącym. Wystawa krajowa powszechna przedstawi nam plastycznie niejako rezultat wszystkich usiłowań, które w kraju podjęte były celem podniesienia go, zesumuje wszystkie postępy, jakie na drodze rozwoju moralnego i materyalnego uczynił. Będzie to rodzaj egzaminu, który kraj zda sam przed sobą i przed światem, dowodząc swej dojrzałości. Egzamin ten połączony będzie z niemałym wysiłkiem, a to tembardziej, że wystawę poprzedził rok klęski: być może jednak, że właśnie ten wysiłek przyniesie owoce.

Miejmy nadzieję, że ta wystawa będzie bodźcem, który nas popchnie naprzód na drodze zdrowego postępu, że stworzy nowe źródło produkcyi, wskaże korzystniejsze drogi zbytu, a co najważniejsza, przyczyni się do utrwalenia wiary w siebie i do wyrobienia wśród społeczeństwa naszego licznego zastępu ludzi energii i praktycznej pracy, bez którego żadne społeczeństwo w dzisiejszych stosunkach utrzymać się nie może.

Jeżeli temu lat trzy powiedziałem z tego tu miejsca, że ku podniesieniu ekonomicznemu kraju ta Wys. Izba swoje zrobiła — to mogę z zadowoleniem stwierdzić, że i dalej czyni ona pod tym względem, co do niej należy — a trzymając się bardzo prawdziwej zasady, że podstawą dobrej polityki są dobre finanse, uporządkowała finanse kraju, polecając Wydziałowi krajowemu konwersyę długu indemnizacyjnego i stworzyła tym sposobem podstawę do szybszego rozwoju ekonomicznego kraju.

Budżet, który Wydział krajowy przedkłada, jest pierwszym po przeprowadzeniu konwersyi, jest też od swoich poprzedników bardzo odmiennym. Zamiast corocznego deficytu — zwyżki, zamiast corocznego kredytu — spłata pożyczek krajowych, która już w roku ubiegłym rozpoczęta, na szerszą skalę w bieżącym roku jest zamierzona. W dość licznych rubrykach widzimy zmniejszenie się wydatków w stosunku do roku przeszłego; w liczniejszych — jest podniesienie się; największego jednak podniesienia doznaje rubryka XIII na cele *melioracyjne i regulacye wód*. Rubryka ta podniosła się w tym roku o przeszło 160.000 złr. Podniesienie to tak znaczne jest wprawdzie po części skutkiem szkód zrządzonych przez wylewy, po większej jednak części jest ono skutkiem rozwoju akcyi uregulowania naszych wód i akcyi melioracyjnej — a zatem akcyi podnoszącej wartość kraju — akcyi kat exochen inwestycyjnej i produktywnej.

Jakkolwiek więc finanse kraju są w stanie, który kwitnącym nazwać można, to jednak mam sobie za obowiązek przypomnieć tej Wys. Izbie, że wydatki krajowe wzrastać będą i wzrastać muszą bardzo znacznie i to bez nowych uchwał tej Wys. Izby na podstawie już zapadłych uchwał i ustaw obowiązujących, a to głównie na szkolnictwo i na dział sanitarny; że dalej, jeśli konwersya jest operacyą korzystną, to tylko pod warunkiem spłacenia w krótkim terminie innych długów krajowych; że wreszcie Wydział krajowy układając budżet rachował się ze wszelkiemi względami na dobro tak kraju, jak i poszczególnych okolic. Jeśli więc Wydział krajowy ma być za fundusze kraju odpowiedzialny, to nie może ta Wys. Izba podnosić o znaczniejsze sumy wydatków i odstępywać od raz ułożonego, przez komisyę budżetową rozpatrywanego, programu finansowego, który jej za podstawę do uchwalenia konwersyi posłużył. Jeśli Wydział krajowy nie zapomina nigdy, że on jest pełnomocnikiem tylko, a pan to Sejm, **to i ta Wys. Izba nie zapomni pewno, że ona także jest pełnomocnikiem, a pan to — kraj, to ogół płacących podatki.**

Z innych przedłożeń Wydziału krajowego wspomnę tu tylko najważniejsze: Ustawę łowiecką przez Wydział krajowy nieco zmienioną w duchu projektu Wydziału krajowego wniesionego do Izby w r. 1888.

Projekt ustawy regulującej stosunek szpitali prowincyonalnych do kraju i Wydziału krajowego tak pod względem udziału administracyi istniejących, jak pod względem udziału w kosztach nowo zakładanych szpitali.

Ustawę konsumpcyjną, albowiem, jak wiadomo, ustawa dziś istniejąca wygasa z końcem bieżącego roku. W projekcie tym zamierza Wydział krajowy obok już istniejącego opodatkowania piwa także opodatkowanie konsumcyi spirytusu i wódki. Tym sposobem zamierza Wydział krajowy stworzyć nowe źródło dochodu dla kraju, któreby umożliwiło dalsze zniżki w dodatkach krajowych, idące dalej niżeli w tym roku projektowany trzechcentowy opust.

Z dziedziny ustawodawstwa gminnego przedkłada lub przedłoży Wydział krajowy dwie ustawy: ustawę budowniczą dla wsi, która już była w komisyi przedmiotem wyczerpujących obrad i ustawę zmieniającą ordynacyę wyborczą w miastach większych, objętych ustawą gminną z roku 1889.

W roku ubiegłym kraj nasz był widownią zdarzenia, które napełniło radością serca mieszkańców tego kraju, o którem z głębokiem zadowoleniem każdy myśli i długo jeszcze myśleć będzie. Przyjazd Najjaśniejszego Pana do kraju miał mieć czysto wojskowy charakter. Przez przemówienia cesarskie w Jarosławiu stał się on faktem wielkiego znaczenia. Cesarz pochwalił nasz Rząd krajowy, oraz wyraził uznanie dla postępowania kraju od czasu wprowadzenia parlamentaryzmu, uznał, że to postępowanie było zgodnem z interesem tak państwa, jak naszej prowincyi. To cesarskie uznanie, ta pochwała cesarska, dowodzą, że Najjaśniejszy Pan ojcowskiem sercem śledzi to, co się w kraju dzieje i co nas obchodzi.

Pochwała udzielona namiestnikowi odbiła się sympatycznem echem po kraju i kraj jej serdecznie przyklasnął. Uznanie dla naszej parlamentarnej działalności jest niezawodnie dla naszych reprezentantów tak w Radzie państwa, jak w tej Wys. Izbie wielkiem uspokojeniem, że drogi, któremi kroczą, są właściwemi i odpowiedniemi, skoro sędzia tak kompetentny, a tak nam przychylny, patrzący na sprawy z wysokości swego stanowiska i wzniosłego umysłu dał im swą aprobatę. Jest to także dla kraju wskazówką i zachętą, by wytrwać i dalej konsekwentnie temi samemi drogami kroczyć.

Objęło to cesarskie uznanie wszystkie nasze reprezentacye, a zatem i nasze Rady powiatowe, dla których jest to zaszczytnem absolutoryum, które z dostojnych ust monarchy dostało im się właśnie w roku, w którym skończyło się pierwsze dwudziestopięciolecie ich działalności.

To też podróż cesarska zmieniła się w pochód tryumfalny — kraj odczuł słowa cesarskie — to też mogłem w imieniu kraju powiedzieć cesarzowi, żegnając go w Przemyślu: „Najjaśniejszy Panie! to przeważnie dzieło Twoje, jeżeli stosunki w tym kraju rozwijają się pomyślnie."

Wdzięczność i przywiązanie dla Najdostojniejszej osoby monarchy i jego Najwyższej rodziny pozostaną niezmienne na zawsze i stanowią łącznik między dwoma narodowościami, kraj ten zamieszkującemi. (Ostatni ustęp powtórzył marszałek po rusku.)

W tej myśli wzywam panów, abyście przystępując do parlamentarnej pracy, wnieśli potrójny okrzyk: Niech żyje cesarz Franciszek Józef I.

Po zagajeniu marszałka, przemawiał namiestnik hr. Badeni: wyraził nadzieję, że Sejm będzie jeszcze raz w tym roku zebrany, ubolewał, że sesya sejmowa obecna będzie tak krótka, zapowiedział projekty rządowe w sprawie policyi, przemysłu i zniesienia komisyi dla regulacyi i wykupna służebności gruntowych. Dalej wspomniał namiestnik o przedłożeniach Rady szkolnej krajowej w sprawie szkół ludowych i średnich, oznajmił, że w tych dniach minister oświaty załatwił sprawę umundurowania uczniów po myśli rezolucyj sejmowych, zaznaczył wzrost frekwencyi w seminaryach nauczycielskich i podniósł potrzebę przyczynienia się rządu do kosztów budowy gmachów dla szkół średnich.

Następnie wspomiał mowca o pomyślnym stanie funduszu propinacyjnego, o akcyi rządu dla złagodzenia skutków klęsk elementarnych, podniósł potrzebę samopomocy i ufności we własne siły, przytoczył cyfry o odpisaniu podatków z powodu klęski i silnie stanął przeciw atakom na administracyę skarbową w Galicyi. Namiestnik zakończył oświadczeniem, że odpowiedzialność swoją wobec Sejmu uważa za obowiązek serca i rozumu, jakkolwiek do tej odpowiedzialności ustawy go nie obowiązują.

Z kolei marszałek poświęcił gorące wspomnienie zmarłym członkom Izby.

Cały porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został wyczerpany.

Odczytano w końcu wniosek p. **Skałkowskiego** w sprawie akcyi przeciw skutkom klęsk elementarnych i interpelacyę p. **Abrahamowicza** w tej samej sprawie.

Następne posiedzenie zapowiedziane na jutro.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia pierwsze czytania sprawozdań Wydziału krajowego i wybór komisyi.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 10 stycznia. Cesarz przyjął dzisiaj o godzinie 10 przed południem prezesa gabinetu Wekerlego na dłuższej audyencyi. W południe byli oprócz Wekerlego także ministrowie Csaky i Bethlen na audyencyach u arcyksiążąt.

Wiedeń, 10 stycznia. *Wiener Zitung* ogłasza ustawę o budowie linii kolejowej z Halicza do Ostrowa, z odgałęzieniem na Brzezany i Podhajce.

Wiedeń, 10 stycznia. Prezydent węgierskiej rady ministrów dr. **Wekerle** pozostaje w **Wiedniu** dziś a nawet może jutro. **Csaky**, który wczoraj złożył wizytę ks. **Windischgraetzowi** i reszcie ministrów austryackich, oraz konferował dłuższy czas ze starszym ministrem dworu **Trautmansdorfem**, pozostanie również przez dziś w **Wiedniu**. **Wekerle**, **Csaky** i **Tisza** byli wczoraj na obiedzie u **Plenera**.

Wiedeń, 10 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu generalnej rady banku austro-węgierskiego przyjęto do wiadomości noty obu ministrów skarbu w sprawie zarządzeń stojących w związku z regulacyą waluty. Powzięcie uchwały w tej sprawie zastrzeżono na późniejsze posiedzenie rady generalnej.

Wiedeń, 10 stycznia. Na dzisiejszem walnem zgromadzeniu **banku austro-węgierskiego** toczyć się będą obrady nad wnioskami rządu. Decyzya zapadnie prawdopodobnie dopiero 20-go lub 24 b. m.

Wczoraj zgodzić się miano ze strony urzędowej na to, aby rada generalna na zwyczajnem walnem zgromadzeniu w początkach lutego zażądała upoważnienia do odnowienia przywileju i do rozpoczęcia rokowań merytorycznych z ministerstwem skarbu.

Wiedeń, 10 stycznia. Według zamknięcia bilansu banku austro-węgierskiego wynosi cała dywidenda za rok 1893 44 złr. 30 ct. od akcyi.

Wiedeń, 10 stycznia. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły dnia 7 b. m. Banknotów w obiegu było za 470.630.000 złr., (w porównaniu z tygodniem poprzedzającym mniej o 15,994.000 złr.); zapasu kruszcowego było za 278,624.000 (mniej o 390.000); w portfelu wekslowym było za 153.409.000 złr. (mniej o 18,290.000); w lombardzie było za 40,807.000 złr. (mniej o 2.508.000); banknotów nieopodatkowanych było w rezerwie za 33.974.000 złr. (więcej o 18.034.000); asygnat rządowych w obiegu było za 372,098.000 złr. (mniej o 5.000 złr.).

Wiedeń, 10 stycznia. Cesarz przyjmował wczoraj **Plenera**.

Praga 10 stycznia. Przy pogrzebie żołnierza **Matuszka**, który wskutek bójki z żołnierzem policyjnym pragnącym go aresztować w szynku, odniósł ranę śmiertelną, przyszło do nieporozumienia pomiędzy tłumem ludu a strażą policyjną, która użyła pałaszy. Trzy osoby aresztowano.

Berlin, 10 stycznia. *Nordd. Allg. Ztng.* określa doniesienia o dymisyi kanclerza Rzeszy, jako z gruntu zmyślone pogłoski.

Monachium, 10 stycznia. Jak się *Bayerischer Courier* z zupełnie pewnego źródła kościelnego dowiaduje, — nietylko cywilny, ale i kościelny ślub barona Seefrieda z księżniczką Elżbietą został zupełnie prawomocnie dokonany. Przy tem dano zapewnienie, że dzieci z tego małżeństwa będą wychowane w wierze katolickiej.

Koburg, 10 stycznia. Wielki książę heski zaręczył się wczoraj wieczór z ks. Wiktoryą, młodszą córką księcia koburskiego.

Rzym, 10 stycznia. *Agencya Stefaniego* donosi z **Bari**, że przy poniedziałkowych zajściach w **Ruvo** zabito jednę, raniono 4 a aresztowano 26 osób. Do **Corato**, gdzie spodziewano się rozruchów, wysłano wojsko. Według dalszego doniesienia tej agencyi z **Palermo** przybyli tam w myśl manifestu socyalistów ogłoszonego 7 b. m. w Modenie, socyalistyczni posłowie **Guini** i **Prampolini** na statku „Bosforo". Zatrzymano ich na pokładzie okrętu. Wskutek czego powrócili na stały ląd.

Rzym, 10 stycznia. Wedle depesz prywatnych z miasteczka **Corato**, tłumy ludu obrzuciły tamże dom syndyka i wojsko kamieniami. Kilku żołnierzy odniosło rany. Wojsko dało ognia do tłumów, przyczem kilka osób zabito, a wiele poraniono.

Bari, 10 stycznia. W poniedziałek miały miejsce poważne rozruchy w **Ruvo**. Biorący udział w rozruchu zapalili jeden z budynków rządowych i uderzyli na koszary. Żandarmerya dała ognia. Aresztowano 19 osób. Przywrócono spokój.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 10 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	751·1 mm	751·6 mm	753·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—8°,6	—11°0,	—8°5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	E 1	ESE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	88%	89%	85%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 8 stycznia 1894 r

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	55
Zjednoczony dług w srebrze	98	15
Austryacka renta złota	118	90
4% austryacka renta (marcowa)	96	85
4% węgierska renta złota	116	75
4% węgierska renta koron.	95	—
Akcye banku austro-węgierskiego	1007	—
Akcye kredytowe	356	25
Londyn	124	15
Banknoty banku niemiec. za 100 m	60	87
20 marek	12	18½
20-to frankówki za sztukę	9	86
Akcye włoskie	43	80
Dukaty austryackie	5	86

Wiedeń 10 stycznia. Ruble 132·75 Cena nafty 18·10 — 19·75. Spirytus 16·—. — Żyto 6·33. Pszenica 7·69. Owies 6·95

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Skład fortepianów, pianin i harmonium Wiktora Barabasza i Sp.

w Krakowie, ul. Floryańska, L. 6, I piętro, Instrumenta osobiście wybierane w fabrykach: w Wiedniu, Berlinie, Lipsku, Dreźnie itp. 1001 19 52

Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie
otrzymała na skład główny i poleca:
Teofila Merunowicza
Żydowscy Radykaliści.
(Odbitka z „Gazety Narodowej).
Cena egzemplarza **1 złr.**, z przesyłką poczt. **złr. 1.15.** 47 1 4
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Ostrzegamy

iż **zaginął nam weksel** przez nas podpisany na **1000 złr.**, z końcem grudnia 1893 r. przesłany pocztą z Brzeska do **Józefa Monderera w Krakowie**, i że podaliśmy do Sądu o amortyzacyę. 39 1 2

Salomon Monderer w Ujściu Solnem.
Samuel Monderer w Brzesku.

Dwóch subjektów

zdolnych do ekspedycyi w handlu korzennym oraz
dwóch praktykantów
potrzebuje handel pod firmą
J. Kosz, ul. Grodzka, Kraków. 60 1 3

Handel korzenny
w Krakowie

pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** 58 1 3
Bliższych wyjaśnień udziela **Jan Krempa**, agent handlowy, **w Krakowie, ul. Floryańska, L. 55.**
Kapitał potrzebny 1500 złr.

List pod adresem
M. R. 128 poste restante Kraków
wysłany. 62 1 2



FABRYKA BRONI
Markusa Janza
w Ferlach, Karyntya,
poleca Szanownym Panom myśliwym i lubownikom myśliwstwa swoje wyroby i z najlepszego materyału sporządzone **strzelby myśliwskie** wszelkiego rodzaju i najnowszych wypróbowanych systemów. Wszelka moja broń jest przepisowo wypróbowana w c. k. zakładzie probierczym. 2971 10 20
Cenniki darmo i opłatnie.

Skład powozów
Jana Kleczeńskiego

siodlarza i rymarza
Kraków, ul. Szpitalna, 32,
(vis a vis nowego teatru)
posiada obecnie do sprzedania:

Eleganeki i lekki landauer, prawie nowy, z pierwszorzędnej wiedeńskiej fabryki, wybity i lakierowany ciemno-granatowo. **Gwarancya 2 lata.**

Bardzo mało używany landaulett, nowego fasonu, z przodem oszklonym, z urządzeniem na jednego i dwa konie, nadzwyczaj lekki, wybity i lakierowany ciemno-zielono.

Kareta na dwie osoby, na osiach cało oliwnych, z urządzeniem na jednego i dwa konie, zupełnie lekka, wybicie i lakier ciemno-granatowe.

Powozik półkryty, prawie nowy, z wygodną ławeczką na dwie osoby, wybicie i lakier ciemno-granatowe, w przystępnej cenie do nabycia.

Sanki na jednego lub **dwa konie,** kilka razy zaledwie używane, bordeaux pluszem wybite, nowy fason. Kosztowały 160 złr, za 95 złr. do nabycia.

Wózek węgierski, bez siedzeń, za 40 złr.

Oprócz tego kilka używanych półkrytych powozów od 70 złr. począwszy wyżej. 3082 5 6

Skład powozów
Jana Kleczeńskiego
rymarza i siodlarza,
Kraków, Szpitalna, 32,
(vis a vis nowego teatru).

Kredyt osobisty

do kwot najwyższych, oraz
pożyczki hipoteczne
pod bardzo korzystnemi warunkami wyrabia
A. Steiner
3077 behordl. conc. Geldagentur 9 10
Budapest, Aggtelekigasse, 5.

Rok drugi wychodzi we Lwowie:

„PRZEDSWIT"

dwutygodnik dla kobiet — ilustrowany

zawierający: artykuły pedagogiczne, naukowe, praktyczne, a prócz tego piękne powieści, poezye i życiorysy zasłużonych Polek.

Obecnie skończył się druk życiorysu **Emilii Platerówny,** dotąd obszerniej w polskim języku niewydany, teraz rozpoczniemy życiorys **dr. Malwiny Ogonowskiej.** Wszyscy prenumeratorowie dostają

Encyklopedyę gospodarstwa i przemysłu dla kobiet

jako dodatek bezpłatny.

Przy **„Przedświcie"** zaczną wychodzić 4 razy w miesiąc

mody i wzory robót

wraz z dużym dodatkiem powieści w arkuszach i osobnym

dodatkiem dla dzieci.

Redakcya uprosiła do współpracownictwa najlepsze siły literackie i stara się bardzo, by **„Przedświt"** uczynić najcelniejszem czasopismem dla kobiet.

Prenumerata roczna wynosi z przesyłką 3 złr. 60 cnt., półroczna 1 złr. 80 cnt., kwartalnie 90 cnt.; w Księstwie i Prusiech polskich: rocznie 7 mk. 20 fen., półrocznie 3 mk. 60 fen., kwartalnie 1 mk. 80 fen. Zapisywać można we wszystkich księgarniach Europy i Ameryki lub w redakcyi „Przedświtu". Anonse umieszczamy po 4 cnt. (lub 8 fen) za 1 cm. — Przedpłata roczna z dodatkiem dla dzieci wynosi 4 złr. 60 cent. (9 marek).

Adres Redakcyi: **Lwów, ul. Szeptyckiego 31.** Administracyi: **ulica Krasickich 20.** 53 1 0

Gdy liczba abonentów **„Przedświtu"** zwiększy się znacznie, będziemy **„Przedświt"** wydawać 3 razy na miesiąc

---



Wieczór Merellich.

W najbliższych dniach będzie się produkował **w Krakowie** p. **Merelli** przy współudziale **Loli Merelli.** — Po raz pierwszy w Krakowie: — Cuda i baśnie wszechświata. — Zagadkowa powietrzna tancerka Miss Lola. — Żywa metamorfoza. — Sztuczni ludzie z Nowego Yorku, jakoteż najnowsze pat. mysterium Europy. — The wonderful Mysterie-Dark. — Zniknięcie damy w powietrzu przed oczami widzów, chociaż ją kilka osób z pośród publiczności skrępuje i trzymać będzie.

Ceny miejsc: Krzesło 1 złr. 50 ct., I. miejsce 1 złr., II miejsce 60 ct. parter 40 ct. galerya 20 ct.

Bilety sprzedaje **księgarnia Wgo S. A. Krzyżanowskiego, Kraków, Rynek główny, Linia A—B.**
Kasa otwarta o godz. 7. Początek o godz. 8. wieczorem. 61 1

Ostrzeżenie.

Jego Cesarskiej i Królewskiej Wysokości Najdostojniejszego **Arcyksięcia Rainera Dyrekcya Klucza i fabryki Jarzębiaku, likierów zdrowotnych i konserw jarzynowych w Izdebniku** poczuwa się do obowiązku zwrócenia uwagi Szanownej P. T. Publiczności na tę smutną okoliczność, że jedna z fabryk we wschodniej Galicyi, firmy izraelickiej, rozsyła w beczkach i butlach swego wyrobu Jarzębiak i Jarzębinkę, wcale niepodobne do wyrobów fabryki Izdebnickiej co do sposobu wyrabiania, co do składników i smaku, a reprezentant powyższej fabryki chełpi się z podrabiania naszych wódek, twierdząc, że robi tym sposobem doskonałe interesa.

Niektórzy kupcy, nawet dość znanych firm, korzystają z taniości tych wyrobów i **przelewają ten falsyfikat do wypróżnionych naszych butelek,** sprzedając go z nich na kieliszki. Firmy te nie zważają na to, że tym sposobem nietylko podkopują uczciwy przemysł krajowy, ale także popełniają niecny czyn oszukiwania swoich odbiorców i gości.

Fałszowany jarzębiak jest smaku cierpko słodkawego.

Staraniem naszem będzie zebrać dowody w celu wystąpienia przeciw tym kupcom w drodze sądowej i napiętnowania następnie ich niegodnego czynu ogłoszeniem ich firm w dziennikach. Szanowna P. T. Publiczność sama jednak o to starać się musi, żeby Jej nie oszukiwano, przez porównywanie smaku naszych wódek ze smakiem falsyfikatów, i następnie przez unikanie firm, w których Jej zamiast naszych, przez pierwsze powagi lekarskie jako zdrowotne uznanych wódek, podają niezdrowe, chemicznemi olejkami i różnemi, **zdrowiu wprost szkodliwemi składnikami podrabiane mieszaniny.** 2966 6 6

Arcyksiążęca Dyrekcya Klucza.

Zaspanie wykluczone.

„Union" poprawny budzik 18 cm., poręcz. regul. zła. **1·70,** z wiecznym kalendarzem zła. **2½,** w nocy świecący **40** centów drożej. 6 budzików „Union" opłatnie do każdej stacyi pocztowej zła. **9½**, najlepsze zła **10½**.

Również tanie i gustowne są moje znane i ogólnie lubiane gatunki, wszystko wypróbowane i regulowane 13 łut. urzęd. cech. srebra: **remontoar z nowego srebra,** cięż. koperta zła. **3¾**, z potr. kopertą zła. **5, srebr. remontoar** gustownie wykon. zła. **6, srebr. cylinder z podw. kopertą,** 3 srebr. pokrywy zła. **7, srebr. kotwicowe** o 15 kam. zła. **9,** z potr. kopertą zła. **10, złoty remontoar kotwic.** 14 kar. podw. koperta zła. **30,** mniejszy dla dam otwarty zła. **12. Zegarki dla robotników** nikl. wnętrze zła. **2¼**, tuzin zła. **23½**. Bardzo polecenia godne dla handlarzy. **Ścienny zegar 85** ct., tuzin zła. **8 50**

Nowość: salonowy zegarek stołowy, pozłacany i cyzelowany, około 30 cm. wys. bijący całe i pół godziny zła. **6,** z budzik. zła. **7.**

Łańcuszki okrągłe lub płaskie pancerne 12 łut. cech. srebro, około 50 gr. ważące zła. **3,** około 100 gr. zła. **5¼**, 14 karat. złoto ok. 50 gr. waż. zła. **50,** ok. 11 gramów ważące zła. **110.**

Remontoary męskie z podwójnego złota system „Longin" w ogniu pozłacane, z podwójną kopertą odskakującą, gładkie lub rytowane, dokładnie idące zła. **5½**, najlepsze zła. **6½**. Dla pań bez podwójnej koperty zła. **6.**

Zegar z kukułką i przepiórką piękne snycerska robota, **bijący i repetyer,** około 1 metr wysokości zła. **18½** bez repetyera zła. **8.** 2860 14 20

Mayer's Wiener Uhren-Industrie,
Wien. I., Schottenring, 33 W. Ajenci za prowizyą poszukiwani. Cennik fabryczny darmo.



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie
w oprawie:
granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.
Czeska agencya 55 89 0
Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.



W. Stachowicz

krawiec
cywilny i wojskowy
Kraków, Rynek główny, L. 30,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 2980 8 10
UNIFORMÓW
jakoteż **wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.**
Ceny umiarkowane.



JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam

odszczególnione 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Amandina usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów i t. p., flakon 25 ct
Apselna wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych, 25 ct.
Acetina oczyszcza plamy alkaliczne i moczowe, flakonik 25 ct.
Benzolina wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct., cały 30 ct
Brazylina. Prane w brazylinie materye czarne, wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połyski i sztywność, pakiet 8 cnt.
Etilina usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon 25 ct.
Javelina wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon 25 ct.
Kwasek w laseczkach, używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka 6 cnt.
Korzeń mydlany do prania materyj jedwabnych, otłuszczonych i zbrudzonych, pakiecik po 2 i po 4 cnt
Mydełko żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, kawałek 25 cnt.
Odalina usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p. flakon 35 ct.
Oksalina wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe z papieru i bielizny. flaszka 25 ct.
Quilaja. Materye wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem koloru materya nie traci, pakiet 6 ct.
Wyskok terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon 5 ct.
Ziemianek oczyszcza materye białe, wełniane z brudu i kurzu, cena 0 ct

Nabyć można: **we Lwowie w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 2, ulica Halicka, róg Boimów. — W Krakowie, Sukiennice, L. 20. — W Czerniowcach, Rynek L. 2.** 1533 27 0

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

poleca **handel** 2135 33 0
W. ADAMOWICZA
w Brodach

1 funt „familijnej" bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych .	złr. 1.20
niemniej **Kawę** zwaną „Siriusz" franco 5 kilo . .	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

Gospodarzom wiejskim i właścicielom majątków

którzy z daleka i głębiej położonych dolin muszą sprowadzać wodę dla swych dworów

wysyła na żądanie **ANT. KUNZ**, pierwsza morawska fabryka **wodociągów, pomp, wiatrakowych motorów, klozetów i kąpielowych urządzeń.** 378 47 50

w Hranicach (Mähr. Weisskirchen) darmo i opłatnie kosztorysy na urządzenie **samodzielnych** wodociągów.



Poszukuję rzet. zastępców.

ESENCYE

do natychmiastowego niezawodnego wyrabiania wszelkich spirytuozów, wybornych likierów stołowych i **specyalitetów** dostarczam we wspaniałym gatunku

Oprócz tego polecam **esencye octowe 80%**, chemicznie czyste, do wyrabiania smacznego i mocnego octu winnego, oraz także zwykłego octu.

Recepty i plakaty dopakowują się bezpłatnie.
Za najlepszy skutek ręczę.
Cenniki wysyłam opłatnie. 2224 16 50

Karol Filip Pollak,
fabryka specyalności esencyj **w Pradze.**

Apteka „zum goldenen Reichsapfel" **J. Pserhofera** w Wiedniu, I., Singerstrasse Nr. 15.

Pigułki czyszczące krew, dawniej zwane pigułkami uniwersal.

zasługują najzupełniej na tę nazwę, gdyż istotnie jest wiele chorób, w których te pigułki swój znakomity skutek okazały. Od kilkudziesięciu lat pigułki te są ogólnie rozpowszechnione, a niema pewnie rodziny, któraby nie posiadała małego zapasu tego znakomitego środka domowego. Polecane przez wielu lekarzy **w złem trawieniu i zatkaniu.**

Pigułki te kosztują: **1 pudełko z 15 pigułkami 21 ct., 1 zwój z 6 pudełkami 1 złr. 5 ct.,** za zaliczką nieopłacone **1 złr. 10 ct** Za poprzedniem wysłaniem gotówki kosztuje opłatnie: 1 zwój pigułek 1 złr. 25 ct., 2 zwoje 2 złr. 30 ct., 3 zwoje 3 złr. 35 ct., 4 zwoje 4 złr. 40 ct. 5 zwojów 5 złr. 20 ct., 10 zwojów 9 złr. 20 ct. (Mniej niż 1 zwój nie posyła się).

Uprasza się wyraźnie „J. Pserhofera pigułek czyszczących krew" zażądać i na to uważać, że napis wierzchni każdego pudełka ma podobiznę podpisu ***J. Pserhofer*** w **czerwonej** barwie, jak w opisie użycia.

Balsam na odmrożenia J. Pserhofera. 1 słoik 40 ct., z opłatną przesyłką 65 ct.
Sok z babki zaostrzonej 1 flaszeczka 50 ct.
Ameryk. maść gośćcowa, słoik 1 złr. 20 centów.
Proszek przeciw poceniu nóg cena pudełka 50 ct., z opłat. przesyłką 75 ct.
Balsam na wole, 1 flaszeczka 40 centów, z opłatną przesyłką 65 centów.
Esencya życia (krople praskie) 1 flaszeczka 22 centów.
Angielski balsam, 1 flaszeczka 50 centów.
Proszek fijakierski piersiowy, 1 pudełko 35 cent., z opłatną przesyłką 60 centów.
Pomada tannochininowa J. Pserhofera, najlepszy środek do porostu włosów, 1 słoik 2 złr.
Plaster uniwersalny prof. Steudla na rany 1 słoik 50 cent, z opł. przes. 75 centów
Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Bulricha, środek domowy na złe trawienie. 1 paczka 1 złr.

Oprócz wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austryackich dziennikach ogłaszane krajowe i zagraniczne apteczne szczególności, nie znajdujące się zaś na składzie, sprowadzone będą na żądanie punktualnie i najtaniej — **Rozsyłki pocztowe** jak najspieszniej za gotówkę, większe zamówienia także za zaliczką należytości. 2674 8 12

Za poprzedniem wysłaniem gotówki, najlepiej przekazem pocztowym, porto znacznie tańsze niż za zaliczką.

TUTKI

GILZY
higieniczne, nieklejone,
fabryki
S. W. NIEMOJOWSKIEGO
Kraków Sukiennice, L. 28, **Lwów** ul. Hetmańska, 24,
uznane są przez powagi lekarskie za zupełnie nieszkodliwe. Każda paczka zawiera orzeczenie lekarskie **100 sztuk od 12 ct. wyżej.**
Przy zamówieniu na prowizyę od 5000 sztuk fabryka wysyła franco.

W Nowej Wsi Narodowej, pod **L. 83,** są **do wynajęcia zaraz**
3 sklepy i mieszkanie.
Wiadomość tamże. 3038 8 12

Mechanik i majster ślusarski

koncesyonowany, poszukuje **spólnika** z tego samego zawodu, lub **technika,** albo **przedsiębiorcy fabrycznego.** — Wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 3036 8 8

Gdy mi potrzeba inserować

w dziennikach lwowskich i innych krajowych, jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez 3081 4 75
Centralne Biuro Ogłoszeń
Lwów, ul. Kopernika, 11.



Magazyn obuwia
Maryi Derdzikowskiej
pod kierownictwem
Bronisł. Dobrzańskiego
w Krakowie
ul. św. Jana, 4 (2 dom od A-B),
poleca
obuwie męskie od 3—50 złr.
obuwie damskie od 3—25 złr.
Zamówienia wykonywa punktualnie z najlepszego materyału i w najkrótszym czasie. 1031 57 0
Magazyn obficie zaopatrzony w gotowe obuwie.

Subjekt

obeznany z handlem delikatesów, potrzebny jest do **A. Tumidajskiego w Jarosławiu.** 25 3 3

Premiowana na czeskiej krajowej wystawie w Pradze 126 165 0
Jana Skorkovsky'ego
Fabryka sukna i ubrań
w Humpoletz
poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności swój **obfity skład** najświeższej mody **materyj na surduty, spodnie i całe ubrania** na sezon jesienny i zimowy.
Zbiór wzorów przesyła najchętniej opłatnie.

Ogłoszenie.

Podaje się do wiadomości stron interesowanych, że od **15 stycznia 1894 r. listy, telegramy i przesyłki, przeznaczone do Wysocka, odbierane będą na poczcie w Surochowie, a nie jak dotychczas w Radymnie.** 48 2 2

Zarząd dóbr Wysockich JWHr. Stefana Zamoyskiego o. p. **Surochów.**

Szczegółowe urządzenia
dla gorzelń i browarów

jak również zupełne urządzenia, tychże **aparaty** każdego systemu, **kotły parowe, maszyny parowe** i **pompy, kadzie, chłodniki, aparaty do studzenia zacieru, parniki kości, rezerwoary do spirytusu, parowe naczynia do parzenia paszy,** szczególnie praktyczne dla dworów, w których się gorzelnia nie znajduje, dalej podejmuje się rekonstrukcyi starych narzędzi, przyjmuje się też starą miedź po najwyższej cenie w zamian lub za gotówkę, jako i reparacye lokomobil. 581 50 15

Do wykonania tychże robót poleca się zapewniając solidną usługę

Jan Ochsner.
Biała.